

KONKRETY

nr 19

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK V (NR 205) 7 MAJA 1976 R. CENA 2 ZŁ



Swoisty dylemat

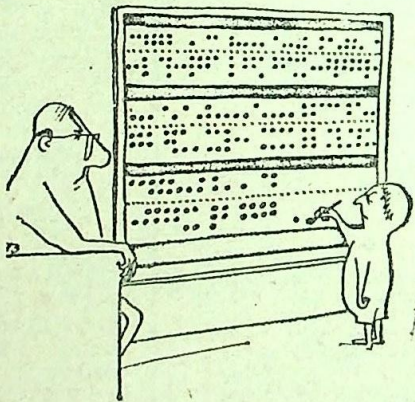
29.3. br. około godz. 10.30 wsia-
dliśmy w Karczewiskach do auto-
busu linii 45 (nr wozu 331) jadące-
go do Legnicy. W autobusie pano-
wał okropny tłok. Gdy pojazd ru-
szył, chcieliśmy opłacić przejazd.
Niestety, nasze poszukiwania kon-
duktorki na jej służbowym miejscu
okazały się daremne. Nikt nie wska-
zał nam, gdzie konduktorka jest,
a ona sama nie zareagowała, mimo
że głośno pytaliśmy o nią.

W Legnicy do wozu weszli kontro-
lerzy i zażądali okazania biletów.
Tłumaczyliśmy dlaczego ich nie
mamy. Kontrolerzy odszukali kon-
duktorkę głośno ją wołając. Okaza-
ło się, że siedziała z tyłu wozu i
nic dziwnego, że nie odnalazliśmy
jej, skoro była przestonięta przez
pasażerów. Zmianę miejsca tłuma-
czyła w ten sposób, że ludzie dep-
czą jej po nogach, jeśli zajmuje
miejsce służbowe.

Powstaje więc swoisty dylemat:
pasażer winien bowiem bawić się z
konduktorką w kotka i myszkę,
jeśli chce uiszczyć zapłatę. Zaznacza-
my, że podobny przypadek miał
również miejsce 26.3. br., mimo że
wówczas tłoku nie było i nie ist-
niała „groźba” deptania. Konduktor-
ka odmówiła nam podania swego
numeru służbowego, twierdząc, że
nie jest do tego zobowiązana. W
finale sprawy oczywiście zostaliśmy
zmuszeni do zapłacenia kary.

Wydaje się nam, że postępowanie
konduktorki i kontrolerów budzić
musi pewne zastrzeżenia. Nie może-
my też przyjąć rady jednego z kon-
trolerów, korzystania z usług PKP.
Przykro nam, ale w Karczewiskach
nie ma kolei, która odciążałaby ko-
munikację samochodową.

HALINA ŚLIWKA
STANISŁAWA CHOCIANOWSKA
MARIA CHOCIANOWSKA
59-308 Zimna Woda



Rys. Szymon Kobyliński



● AUTOSTOP — strona 11

P

OLSKIE kosmetyki szturmem
zdobywają rynki światowe,
stając się poważnym konku-
rentem nawet dla Maxa Facto-
ra i Yardleya. Od pięćdziesięciu lat
nasz krem „Nivea” zna cała Europa.
Artykuł ten stanowi dodatkową walutę
w wycieczkach zagranicznych. Przyby-
wa luksusowych salonów w metropo-
liach Starego Kontynentu...

Prasa, radio, telewizja uparcie rekla-
mują wszelkie nowości służące pielęgn-
acji i upiększaniu. Nie ma większych
problemów z kupnem podstawowych
kosmetyków. Szampon, pastę do zę-
bów, mydło dostanie się w każdym
kiosku „Ruchu”. Kłopoty zaczynają się
jednak, jeśli przyjdzie na coś subtelniej-

szego, np. śmietankę kosmetyczną. Nie
mogłem uwierzyć, kiedy koleżanka
stwierdziła, że nie ma nigdzie kremu
„Nivea”. Przekonałem się jednak, gdy
tegoż kosmetyku nie dostałem ani w
„Argedzie”, ani w „Społem”, ani w
kiosku, ani w sklepie spożywczym...

Str. 4

**KRÓLESTWO
ZA ŚMIETANKĘ**

KONKRET TYGODNIA

W WOJEWÓDZTWIE LEGNICKIM

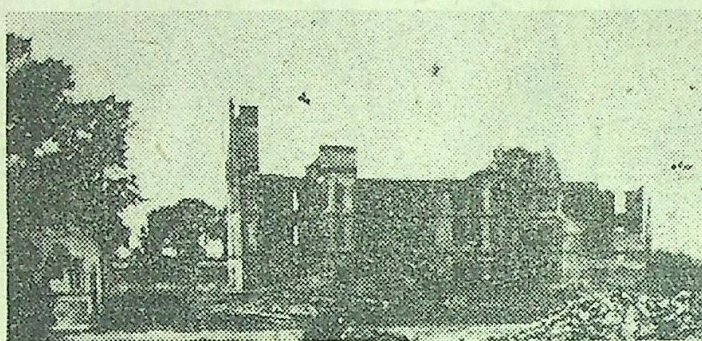
3 maja wyruszył z Legnicy Pociąg Przyjaźni do Związku Radzieckiego. Uczestniczy w nim ponad 300 działaczy partyjnych, gospodarczych oraz aktywiści Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Trasa wiedzie przez Moskwę, Leningrad i Mińsk.

W czwartek, 5 bm. w całym kraju rozpoczęły się egzaminy maturalne. W województwie legnickim gotowość przystąpienia do egzaminu dojrzałości zgłosiło 1005 uczniów klas maturalnych.

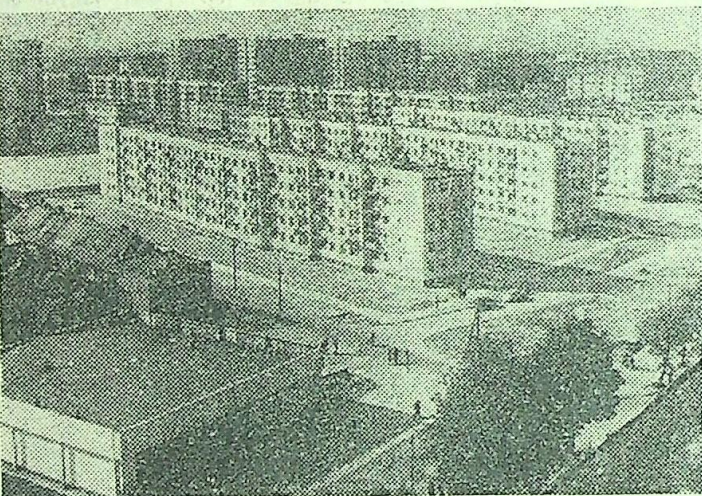
ŚWIĘTO PAMIĘTNEGO ZWYCIĘSTWA

Na ten dzień w 1945 roku czekały setki milionów osób. Ofensywa styczniowa wojsk radzieckich i polskich rozwijała się pomyślnie, rozgromienie Niemiec hitlerowskich było kwestią najbliższych miesięcy. Po ciężkich bojach 2 maja skapitulowała załoga Berlina, 8 maja podpisano akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec.

Skończyły się lata okupacji, można było rozpocząć nowe życie, przystąpić do usuwania zniszczeń. Wiele miast legło w ruinach. Niemal całkowicie zniszczony został także Głogów. Miasto jest obecnie symbolem nowej Polski. Miedź spowodowała rzadko spotykany rozmach, druga huta miedzi zadecyduje o tempie dalszego rozwoju miasta.



Taki wygląd miała większość zabudowy miejskiej bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. W miejscu widocznym na zdjęciu biegnie obecnie jedna z głównych ulic Głogowa — al. Wolności.



Największe osiedle mieszkaniowe „Chrobry”.

Fot. Archiwum

W PIĄTEK, 30 KWIETNIA, W NASZEJ REDAKCJI ODBYŁO SIĘ POŻEGNANIE RED. RYSZARDA POLLAKA — REDAKTORA NACZELNEGO „KONKRETÓW”

Redaktor Ryszard Pollak był twórcą, założycielem i pierwszym redaktorem naczelnym „Konkretów”. Z Jego twórczą pracą, dziennikarskim doświadczeniem i talentem oraz pasją i zaangażowaniem związany jest dotychczasowy kształt i dorobek pisma. Nie nam ten dorobek oceniać, uczynili to już inni. Przypomnijmy najważniejsze tylko dowody uznania, które red. Ryszard Pollak otrzymał za pracę w „Konkretach”: w 1974 roku — nagrodę indywidualną Prezesa RSW „Prasa” — za wybitne osiągnięcia w redagowaniu pisma; w roku 1974 — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Żył nas trudnego i odpowiedzialnego zawodu, szacunku dla ludzi i pracy... Udziała nam się Jego pasja — pasja człowieka bez reszty oddanego rozwojowi socjalistycznej Polski.

Zyczymy Mu, aby na nowym i odpowiedzialnym stanowisku — zastępcy redaktora naczelnego „Wieczoru Wrocławia” — powiększał swój dziennikarski dorobek.

ZESPÓŁ

ZHOJANÓW

Młodzi mieszkańcy Trzebnicy, Rakowa i Zabie dla uczczenia Kongresu Młodzieży Polskiej przepracowali 280 roboczogodzin porządkując i zagospodarowując tereny sportowe i wiejskich ośrodków kultury.

CHOJNÓW

27 kwietnia przekazano do użytku dom kultury, którego remont trwał ponad 10 lat. W nowej placówce odbyły się już dwie imprezy, czynna jest kawiarnia. Uporządkowano także i upiększono otoczenie budynku.

Załoga „Dolzamet” sprawiła miastu ostatni ładny prezent budując w czynnie społecznym kilkaset metrów ulicy od ul. Komsomolskiej do stadionu. Specjalistyczne ekipy drogowe ułożyły tylko nawierzchnię asfaltową.

GŁOGÓW

Najnowszą dzielnicą mieszkaniową miasta będzie osiedle „Kopernik”. Oprócz bloków mieszkalnych stanie tam także kolonia spółdzielczych domków jednorodzinnych.

Dom Młodego Robotnika Huty Miedzi „Głogów” oddano już do użytku. Ekipa Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wybudowała hotel kilka miesięcy przed terminem. Lokatorami hoteli będą hutnicy i pracownicy GPB, łącznie 270 osób.

LEGNICA

W szybkim tempie ekipy Legnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz jednostek specjalistycznych przebudowały uzbrojenie podziemne i nawierzchnię części ul. Złotoryjskiej oraz ul. Rosenbergów. Zakończono także prace w Rynku, który wraz z ul. Rosenbergów wyłączony został z ruchu kołowego.

W Okręgowym Muzeum Miedzi czynna jest wystawa japońskich etykietek zapalczanych.

W Parku Miejskim w Legnicy oddano do użytku okazałą muszlę koncertową, która stanęła głównie dzięki społecznemu wysiłkowi legniczian.

UBIN

30 kwietnia członkowie ZSMP ZG „Lubin” zameldowali o zakończeniu budowy na poziomie 610 m (oddział mechaniczny mł-10) stolówki „Kongresowa”, która powstała w czynnie społecznym. Czyn ten podjęto dla uczczenia Kongresu Młodzieży Polskiej.

329 pracowników Zakładu Remontowo-Montażowego KGHM dla uczczenia Święta Pracy i Kongresu Młodzieży Polskiej zrealizowało 25 kwietnia czyn produkcyjny i społeczny, którego wartość wyniosła 273 tys. zł. Załoga pracowała w Lubinie, Polkowicach, Głogowie, Legnicy i Nowym Kościele.

Od 30 kwietnia trwa „Wiosna Młodego Lubina”. Odbijają się imprezy muzyczne, spotkania, koncerty, zawody sportowe, zabawy.

8 bm. od godz. 9 do 15 w DKMZ będzie trwał wiosenny jarmark staroci. Zgłoszenia wystawców w pokoju nr 17, tel. 422-35.

POLKOWICE

W czasie ostatniej narady koordynacyjnej poświęconej poprawie stanu technicznego dróg, Kombinat Budownictwa Komunalnego zobowiązany został do włączenia ul. Ogrodowej do obwodnicy miejskiej, wykonania remontu chodników ul. Legnickiej oraz ułożenie nawierzchni asfaltowej na ul. Kolejowej i Mickiewicza. KBO zaś oczyści ul. Lenina i przygotowuje ją do ułożenia asfaltu, czym zaimie się oddział PPRD w Lubinie.

UJŚĆ Z ŻYCIEM...

Nasza cywilizacja opiera się na ruchu, na przemieszczaniu między domem, przedsiębiorstwem, teatrem, szkołą. Nie może istnieć gospodarka bez ruchu, bez ludzi i towarów. Ta zależność zawsze przecież występująca, ograniczała przed wiekami ruch do małego stosunkowo obszaru. Jeszcze przed półwieczem miliony ludzi nie pokonały w ciągu swojego życia odległości większej niż kilkadziesiąt kilometrów. Dziś — teoria prawdopodobieństwa nie wyklucza takiego przypadku — milion samochodów osobowych załadowanych ponad czterema milionami osób ruszyć mogłyby w sobotnie popołudnie na pola między Wodaczem a Moczydłem powodując apokalipsę.

A skoro tak, skoro po drogach poruszają się nie tylko osobowe ale i prawdziwe pociągi towarowe, a każdy pojazd składa się z wielu elementów (setek lub tysięcy ważnych), to nawet przy niezwykle wysokiej niezawodności każdego z nich, przy wysokiej sprawności każdego z kierujących, musi dojść do kolizji, awarii, strat materialnych, do ran i śmierci.

Ruch drogowy jest więc częścią gospodarki, tyle że bardziej niż inne związana ze zdrowiem i życiem. Lawinowe narastanie tego ruchu — skłoniło ludzi odpowiedzialnych za drogowe BHP do użycia nowych technik badawczych. To zrozumiałe: aby uniknąć nieszczęścia trzeba je poznać. A dotychczas dla większości wypadków zadowalano się orzeczeniem „nadmiernej szybkości”. Tymczasem, gdy wprowadzono dokładne karty wypadków, gdy zaprzęgnięto do roboty komputer, prawda okazała się znacznie bardziej skomplikowana.

W zeszłym roku zginęło na naszych drogach ponad pięć tysięcy osób, a dziesięciokrotnie więcej odniosło rany.

W krajach, które mają już za sobą okres motoryzacji burzliwej i czas niskiej kultury i umiejętności, wskaźnik wypadków w przeliczeniu na 10 tys. pojazdów spada. U nas rośnie i wynosi 101/10 000.

Według oceny maszyn matematycznej na kierujących (kierowców, rowerzystów) przypada wina za 2/3, na pieszych — za 1/3 wypadków. Jest to sąd uproszczony, gdyż nie uwzględnia sytuacji obopólnie zawinionych i poszczególnych kategorii wypadków. Wśród kierujących — wówczas gdy oni spowodowali wypadek — zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w przeliczeniu na milion przejechanych kilometrów pierwsze miejsce zajmują kierowcy samochodów osobowych (22 proc. wypadków, 18 proc. ogółu zabitych i 22 proc. rannych). Dalej — motocykliści i rowerzyści, którzy w sumie mają na swoim koncie więcej kolizji niż kierowcy samochodów osobowych.

I jeszcze kilka faktów: prawie połowa wszystkich wypadków, w których były ofiary w ludziach — to potrącenia pieszych, przypomnijmy, mniej więcej po połowie zawinione przez obie strony, przy czym 1/3 tych nieszczęść zdarzyła się w strefie ochrony przechodni, na skrzyżowaniach, na przejściach.

Przy bliższym rozpoznaniu sprawy, niewłaściwa prędkość — a we mgle lub na lodzie 20 km/godz może być szybkością samobójczą — ostęła się jako przyczyna 20 proc. wypadków, w których zwinili kierujący: na inne błędy popełniane w ruchu (wymuszanie pierwszeństwa, złe wyprzedzanie) przypada po kilkanaście procent. Pozycją zaskakującą okazuje się roztargnienie, nieuwaga, która spowodowała również dużo kolizji, co złe wyprzedzanie...

I jeszcze jedno: w co czwartym przypadku znaleźli się nietrzeźwi — po połowie — przechodnie i kierowcy, których w odróżnieniu od pieszych, prawo zobowiązuje do trzeźwości.

Najbezpieczniejsze są drogi międzynarodowe. Omijają je pijani i furmanki, tu najczęściej pojawia się wóz milicyjny i kontrola radarowa. Szansa wypadku na szlaku „E” jest, jak się okazuje, dwukrotnie mniejsza niż na drodze lokalnej. Najniebezpieczniejsze dla ruchu są miesiące od maja do września włącznie, soboty i piątki, godziny między szesnastą a osiemnastą, obszar — woj. łódzkie, gdzie zarejestrowano wskaźnik dwukrotnie większy od średniej krajowej. Co dziesiąta ofiara wypadku w Polsce ponosi śmierć, podczas gdy średnio w Europie — co 25.

Dla tych, którzy chcą ujść z życiem i zachować pieniądze, niech posłużą te fakty do chwili refleksji.

(M. B.)



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwałe 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Debek, Zygmunt Luszczyński, Stanisław Małecki, Czesław Pańczuk (redaktor graficzny), Stanisław Pelczar, Adam Pierchala, (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczkowski (fotoreporter), Maria Samborska (zastępca sekretarza redakcji), Kazimiera Wodziecka. ADRES redakcji: 59-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretariat redakcji — 42-870 i administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4), w Legnicy (Rynek 5), tel. 241-46). INFORMACJI o warunkach prenumeraty udziela placówka RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze.

DRUK: — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Numer indeksu: 36479



W przeddzień 1 Maja pod pomnikiem Braterstwa Broni w Legnicy zaciągnięte zostały warty honorowe. Jako pierwsi wartę podjęli członkowie Egzekutywy KW PZPR.

Fot. Henryk Kruk



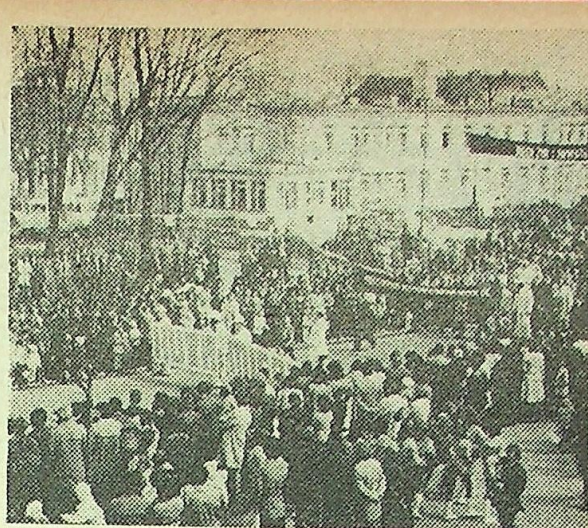
Młodzież stanowiła najliczniejsze grupy w majowych pochodach.

Fot. Henryk Kruk



Rzadko widziane gokarty wzbudzały zainteresowanie.

Fot. Janusz Budnicki



Głogów. Zgodnie z tradycją pracownicy Huty Miedzi stanowili początek kolumn zakładcw pracy. Załoga zwyciężyła w ubiegłorocznym współzawodnictwie pomiędzy zakładami produkcyjnymi KGHM, dała krajowi dziesiątki tysięcy dodatkowych ton miedzi. Hutnicy są symbolem awansu miasta, wykształcenia się nad Odrą nowej społeczności.

Fot. Igor Goško



A po południu w wielu punktach miast odbywały się występy artystyczne. w Parku XX-lecia w Lubinie publiczność wysłuchała koncertu zespołu „No To Co”.

Fot. Janusz Budnicki

W MAJOWYM SŁONCU



Fragment trybuny honorowej manifestacji w Legnicy. I sekretarz KW PZPR przyjmuje meldunek komendanta Hufca ZHP w Legnicy — hm. Tadeusza Biernata o dokonaniach legnickich harcerzy.

Fot. Henryk Kruk



Podobnie jak w Legnicy wzdłuż tras pochodów w innych miastach zebrali się także tysiące mieszkańców.

Fot. Henryk Kruk



W Lubinie pięknie zaprezentowała się młodzież, szczególnie harcerze.

Fot. Janusz Budnicki



W majowym pochodzie w Lubinie domlnowała czerń górniczych mundurów.

Fot. Marek Worsztynowicz



Młodzi sportowcy demonstrowali przed trybunami swoje umiejętności.

Fot. Henryk Kruk

Uroczystości związane ze Świętem Pracy rozpoczęły się w zagłębiu miedziowym dwa dni wcześniej. 29 kwietnia w KW PZPR odbyła się uroczystość wpisania pierwszych nazwisk do „Księgi Zasłużonych dla Województwa Legnickiego”. Sekretariat KW spotkał się z weteranami ruchu robotniczego, a wieczorem Teatr Miejski w Legnicy był miejscem okolicznościowej akademii. W dzień później przy pomniku Braterstwa Broni zaciągnięte zostały warty honorowe.

1 Maja ulicami wszystkich miast ruszyły pochody. Trasy kolorowo przystrojono, kolumny były barwne, poszczególne grupy uczestników manifestacji postarały się o to, aby wyróżnić się od innych. Szczególnie kolorowo i pomysłowo zaakcentowała swój udział w pochodach młodzież, która stanowi znaczny procent społeczności zagłębia.

Na trybunach honorowych zajęli miejsca przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, stronnictw politycznych, weterani ruchu robotniczego, przodownicy pracy, reprezentanci Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, działacze społeczni i gospodarczy. Przed trybunami stanęły poczty sztandarowe organizacji politycznych i społecznych.

W czołówkach manifestacji kroczyli weterani ruchu robotniczego, uczestnicy powstań wielkopolskiego i śląskich, kombataneci. Za nimi maszerowali reprezentanci załóg górniczych i hutniczych, przedstawiciele ponad 30-tysięcznej rzeszy ludzi związanych z największym bogactwem tych ziem — z miedzią. Spikerzy informowali o ich sukcesach produkcyjnych. W ciągu czterech miesięcy br. załogi kopalń wydobły dodatkowo 160 tys. ton rudy miedzi, hutnicy wytworzyli dodatkową setki ton miedzi elektrolitycznej. Gromkimi brawami powitano w Polkowicach tych, którzy mają także swój udział w rekordach wydobywczych ustanowionych przed 1 Maja.

Uczestnicy pochodów nieśli hasła przekuwane na co dzień w czyny, głoszące konieczność rzetelnej roboty, mówiące o poparciu programu rozwoju kraju nakreślonego na VI i VII Zjeździe partii. Młodzież prezentowała zdjęcia przodowników pracy, ludzi którzy są wzorem do naśladowania. Młode pokolenie ma także swoich przodowników — laureatów ogólnopolskich olimpiad szkolnych, wybijających się sportowców, działaczy społecznych. W młodzieżowej kolumnie w Lubinie maszerowali pod swoimi związkowymi sztandarami przedstawiciele FDJ z NRD.

Jedną z liczniejszych kolumn w Legnicy stanowiły pracownicy „Milany”, „Elpo” i „Hanki”, zakładów znanych w kraju i poza granicami. Równie okazale zaprezentowali się kolejarze, pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, rolnicy.

Przez wiele godzin trwała spontaniczna manifestacja. Po pochodach w klubach, domach kultury i na estradach na wolnym powietrzu odbyły się występy i koncerty, trwały zabawy, rozegrano zawody sportowe.

(Am)

W WOJEWÓDZTWIE legnickim kosmetyki sprzedaje głównie Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Arged”. Zajmują się tym również Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem”, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” oraz Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego.

Poniedziałkowe przedpołudnie. W sklepie WSS „Społem” przy ulicy Kościuszki w Lubinie jak zwykle spory ruch i tylko dwie ekspedientki. — Nie ma — odpowiadają najczęściej. Kierowniczką stoiska Aniela Łagodzka jest wyraźnie przygnębiona: — Jak widać, lokal wspaniale nadaje się na tego rodzaju sklep. Niestety nie bardzo mamy co poutawiać na półkach. O, proszę to jest ostatnie zamówienie, jakie złożyłam tydzień temu w „Argedzie”. Zgłosiłam zapotrzebowanie na osiemdziesiąt pozycji, a dostałam ledwie kilka. Takie kremy na przykład, zamówiłam 36, a przywieźli tylko jeden jedyny żeński, nawet „Nivea” nie dali. Od miesięcy dopominam się o kremy do golenia i po goleniu, śmietankę kosmetyczną, mleczko kosmetyczne, ale gdzie tam, nawet mowy nie ma, żeby coś z tego mogła sprzedawać, no bo skąd? Nie ma też szamponów kolorujących, farb do włosów, przyborów toaletowych. Z zestawów kosmetycznych otrzymuję jedynie pojedyncze kosmetyki. Mogłabym długo jeszcze wymieniać braki, tylko po co, co to zmieni. Jak nie było, tak nie ma... Już mi wstyd bez przerwy odpowiadać klientom, że brak tego czy innego kremu, dezodorantu, wody kolońskiej...

— Pytał pan o nowości. Jak nie trudno się domyślić nie trafiają one do nas w ogóle. Wydaje mi się, że „Arged” traktuje nas trochę po macoszemu. Wystarczy przecież wejść do ich sklepu, tam to rzeczywiście można wiele kupić...

„Argedowski” sklep nr 24 w Lubinie, przy ulicy Odrodzenia 1a. Półki uginają się pod ciężarem najprzeróżniejszych kremów, past, szamponów, dezodorantów, wód kolońskich w aerolu...

Czesława Grodzicka — kierowniczka placówki przyjmuje właśnie towar:

— Stosunkowo najgorzej wygląda zaopatrzenie w galanterię kosmetyczną. Bardzo rzadko pojawiają się kasety z przyborami albo pojedyncze narzędzia, cząłki, nożyczki, pensety. Już nie pamiętam, kiedy ostatni raz mieliśmy mleczko i śmietankę kosmetyczną oraz inne środki do zmywania twarzy. Wprawdzie niedawno było mleczko rumiankowe, ale w tak małej ilości, że rozeszło się błyskawicznie. Coraz lepiej mają się sprawy z zaopatrzeniem w zestawy kosmetyczne. Aktualnie sprzedajemy całą serię „Wars”, niemal pełne komplety „Mefisto”, „Consul” i „Sawa” oraz pojedyncze kosmetyki „Parysa”, „Pani Walewskiej” i „Gracji”. Niestety w dzisiejszej dostawie nie ma kremu „Nivea”. Z kremami zawsze bywają problemy. Jak na przykład otrzymamy te najbardziej poszukiwane: chlorofilowy albo cytrynowy to klient kupują od razu po kilkanaście pudełek. Oczywiście w tym układzie, kto pierwszy ten lepszy, więc dla wszystkich nie starcza.

— Jeśli chodzi o nowości to informacje na ten temat otrzymujemy regularnie, niestety są one i tak mocno spóźnione w stosunku do reklamy prasowej, radiowej i telewizyjnej. Zamówiłam kiedyś kosmetyczną no-



KRÓLESTWO ZA ŚMIETANKĘ

CZESŁAW PAŃCZUK

walijkę na podstawie reklamówki w telewizji, ale okazało się, że „Pollena” wypuściła dopiero próbną serię i daleka jeszcze droga do sklepów. Trzeba jednak powiedzieć, że nowości stale przybywa. Staramy się nadążyć za nimi i stąd nasze stałe dokształcanie. Otrzymujemy broszurki, a jak nie, to korzystamy z ulotek przy kosmetykach. Wiele informatory z cyklu „Jak pielęgnować?” trafia do naszych klientów, bo wykładamy je tu na stoliku. Przydałoby się więcej tego rodzaju wydawnictw...

Dom towarowy CRS „Samopomoc Chłopska” w Lubinie. Rozmawiam z Janiną Winiarską — kierowniczką stoiska chemiczno-kosmetycznego.

— Największą naszą bolączką jest brak kremów i to zarówno wysuszających, jak i nawilżających. Od dłuższego czasu nie ma nawet „Nivea”. O mleczku, śmietance, płynach do zmywania twarzy już lepiej nie mówić. Nie ma maseczek, farb do włosów, szamponów kolorujących, dezodorantów, kremów do golenia, serii ko-

smetycznych, przyborów... Zaopatrujemy się bezpośrednio u producenta, tzn. w „Pollenie”, ale niewiele to przynosi efektów, bo przecież wiadomo, że bardziej liczy się u nich potentat handlowy...

LUBIN wybraliśmy celowo, albowiem jest on typowym przykładem zaopatrywania rynku przez kilka instytucji handlowych. W Legnicy dominuje „Arged”. W legnickiej dystrybucji tego przedsiębiorstwa, wspólnie z zastępcą dyrektora do spraw handlowych — Rozalią Steiner i kierowniczką działu obrotu artykułami chemicznymi — Haliną Malinowską, zastanawiamy się nad przyczynami braków niektórych kosmetyków.

— Główną winę ponoszą producenci — stwierdza pani Malinowska. Zawsze znajdują jakieś wytłumaczenie. A to brak surowców, a to brak opakowań, a to znowu kontrakty ekspor-

towe itd. itp... Denerwuje nas reklama kosmetyków w środkach masowego przekazu. To jest dezinformacja. Reklama powinna być dźwignią handlu, a tymczasem... wyprzedza ona produkcję o pół roku, a czasami dłużej. No i jak tu można nie mieć pretensji do „Polleny”? Służę przykładami. Na pierwszy kwartał tego roku zapowiadano serię rumiankową „Miraculum”, jak dotąd nic z tego zestawu nie otrzymaliśmy. To samo z anonsowanymi od dawna środkami przeciwpotowymi. Też ani widu, ani słychu. Nie zdarzyło się jak dotąd, żeby przemysł wywiązał się całkowicie z naszych zamówień. Nasycenie rynku zależy od przemysłu — nie od nas. Dostawy są nieterminowe i nierytmiczne. Do najbardziej niesolidnych producentów zaliczyłabym „Urodę”, „Lechię” i „Miraculum”.

— Co się dzieje z mleczkiem i śmietanką kosmetyczną?

— Dotychczasowy producent tych artykułów — „Pollena-Miraculum” w Krakowie przekazał tę produkcję krakowskiej Spółdzielni Pracy „Florina”. Wiąże się to z przygotowaniem odpowiedniego zaplecza technicznego w nowej wytwórni. Jest jednak nadzieja, że już wkrótce mleczka i śmietanki będzie pod dostatkiem.

Chciałam jeszcze jedną sprawę wyjaśnić. Chodzi o przybory do manicure i pedicure. Jedyne w kraju producent tych narzędzi — „Gerlach” wytwarza ich bardzo niewiele. Zapowiedzi na ten rok nie są obiecujące. Otrzymamy tylko trzysta kompletów na całe województwo. Prawdopodobnie poprawi sytuację import z NRD.

— Staramy się, w miarę możliwości, organizować kiermasze i pokazy w zakładach pracy — uzupełnia pani Steiner. Jest to obok podstawowej naszej działalności w 11 sklepach chemiczno-kosmetycznych województwa dodatkowa forma popularyzacji nowinek kosmetycznych. Przy okazji demonstrujemy klientkom, jak można pielęgnować urodę dostępnymi w naszych placówkach środkami. Muszę powiedzieć, że tego rodzaju sprzedaż znalazła uznanie wśród kobiet w zakładach pracy. Chcemy przy tej okazji gromadzić na stoiskach najbardziej poszukiwane kosmetyki...

★

JAK ZAOPATRZONE są sklepy chemiczno-kosmetyczne WSS „Społem” w województwie legnickim? Informacji udziela Helena Hanaszyńska — kierowniczka działu artykułów przemysłowych WSS „Społem” w Legnicy:

— Prowadzimy jedenaście sklepów tej branży w województwie, z tego trzy w Legnicy. Zestaw artykułów w tych placówkach pozostawia wiele do życzenia. Bazujemy głównie na „Argedzie”. Niektóre artykuły, ale też nie zawsze otrzymujemy przez nasze zrzeczenie w Warszawie. Niestety, kierownicy sklepów ciągle narzekają na naszego głównego kontrahenta. Realizacja zamówień jest znikoma. Przeciętnie otrzymujemy jedną trzecią ze zgłaszanych przez nas artykułów, i to nie te najbardziej popularne. Rzadko bywają w sprzedaży kremy do golenia, dezodoranty, płyny do kąpieli, przybory, śmietanka kosmetyczna...

★

O BIEKTYWNIE rzecz biorąc trzeba stwierdzić, że najbogatszy zestaw kosmetyków oferu-

ją sklepy „Argedu”, a że co chodliwsze towary dostać można tam spod lady, to już zupełnie inna sprawa (?). Zdecydowanie źle jest w sklepach „Społem”, które skazane są na łaskę i niełaskę „Argedu”. Nie zachwycają sklepy CRS... Najlepiej wywiązuje się ze swych zadań „Ruch”. Czasami kioski proponują znacznie więcej niż... powinny. Serię kosmetyczną „Consul” skompletowałam sobie właśnie w „Ruchu”. Ale, co z tą śmietanką?

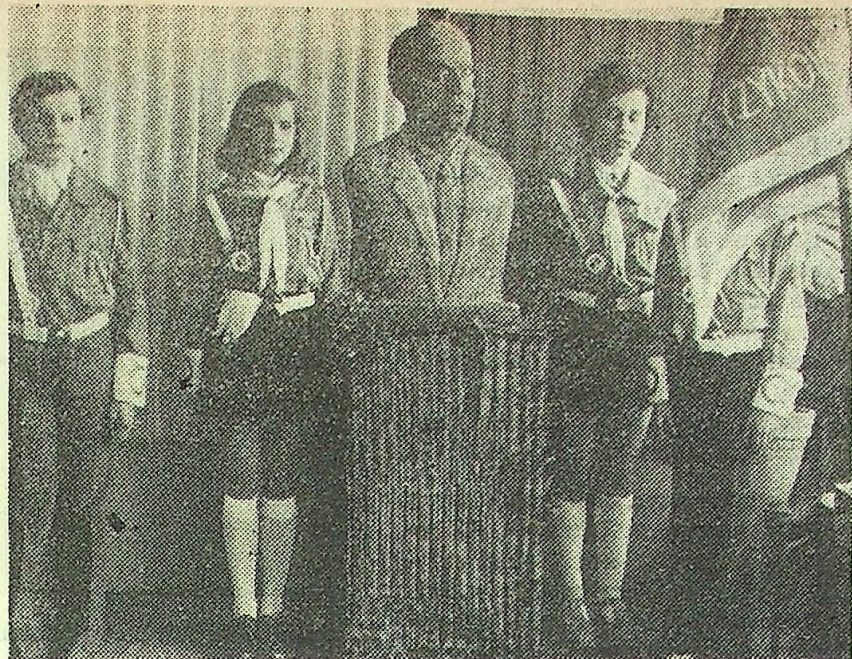
TO BYŁO 24 marca 1957 roku, w niedzielę. Jechałem z Siemroszowic do Warszawy. Gołedź potworna, szosa jak szklanka. Miałem samochód wyładowany po brzegi skrzynkami. Wiozłem rdzenie z wiercenia do analizy. Nie wiedziałem jeszcze, że skarby wiozę. Kontrola milicyjna mnie zatrzymała, dziwili się, co ja tam wiozę, bo i na dachu były skrzynki. Nie dałem im dotknąć, żeby mi nie pomieszały. Dla mnie te rdzenie były cenniejsze niż cokolwiek innego. Tyle lat pracy, zwątpienia, tyle zaangażowanej ambicji...

Pierwsze analizy badanego rdzenia wykazały grubość warstwy rudnej ponad 40 centymetrów. Dalsze o wiele więcej...

Ciąg dalszy widoczny jest w załączniku lubińsko-głogowskim, w kopal-

niędzy nami, lecz pamięć o Nim pozostanie na zawsze...

28 kwietnia w Polkowicach odbyła się niecodzienna uroczystość. Szkoła Podstawowa nr 1 otrzymała jako pierwsza w Polsce imię doktora Jana Wyżykowskiego, szkoła w której w 33 oddziałach uczy się 1117 dzieci górniczych, dla których miedź jest czymś zupełnie oczywistym. Świadkiem odczytania aktu nadania imienia przez wicekuratora oświaty i wychowania Antoniego Korzeniowskiego była żona patrona szkoły Kazimiera Wyżykowska, córka Małgorzata oraz siostra Czesława. Pani Kazimiera została honorowym członkiem rady pedagogicznej polkowickiej szkoły. Uroczystość nadania imienia była okazją do przekazania szkole sztandaru



Uroczysty moment nadania Szkole Podstawowej nr 1 w Polkowicach imienia Jana Wyżykowskiego — odkrywcy polskiej miedzi.

NADAJĘ CI IMIĘ JANA WYŻYKOWSKIEGO

niach i hutach budowanych na tym terenie, w przekształceniu sporego szmatu ziemi polskiej w okrąg przemysłowy... To Jan Wyżykowski, człowiek wiecznie głodny wiedzy odniósł swój największy w życiu sukces. W 1959 roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.(-)"

Przytoczony powyżej fragment książki Celiny Kulik — „Sześć pierścieni” jest bardzo znamieny dla sylwetki naszego wielkiego geologa, odkrywcy Polskiej Wielkiej Miedzi Jana Wyżykowskiego. Dziś nie ma Go

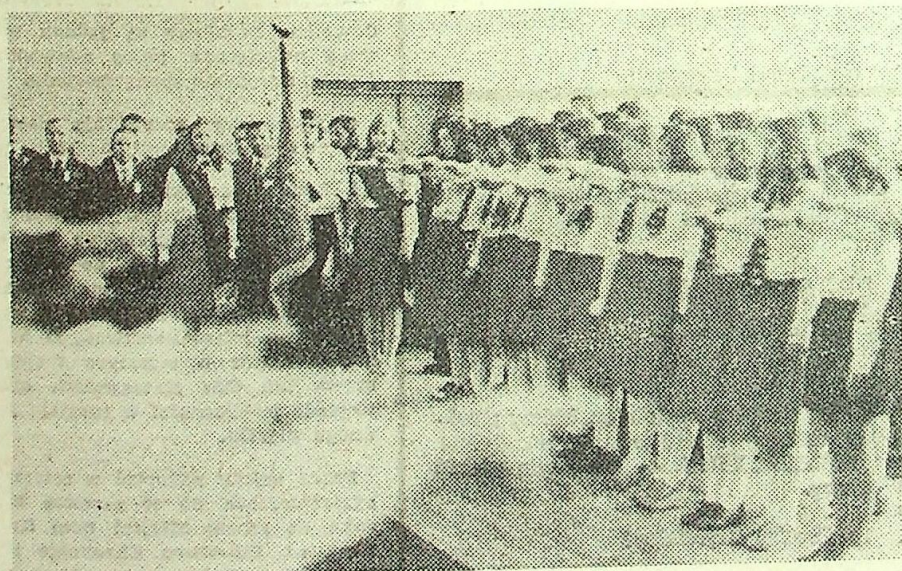
ufundowanego przez zakład opiekuńczy — Zakłady Górnicze Polkowice.

PO UCZNIOWSKIM ślubowaniu na nowy sztandar szkoły, nastąpiła część artystyczna w wykonaniu uczennic i uczniów gorąco okłaskiwana przez obecnych na uroczystości przedstawicieli władz administracyjnych i politycznych miasta. Na zakończenie goście zwiedzili szkołę oraz kącik pamięci dr Jana Wyżykowskiego. Pani Kazimiera Wyżykowska obiecała utrzymywać bardzo ścisły kontakt ze szkołą.

Tekst i zdjęcia:
MAREK WORSZTYNOWICZ



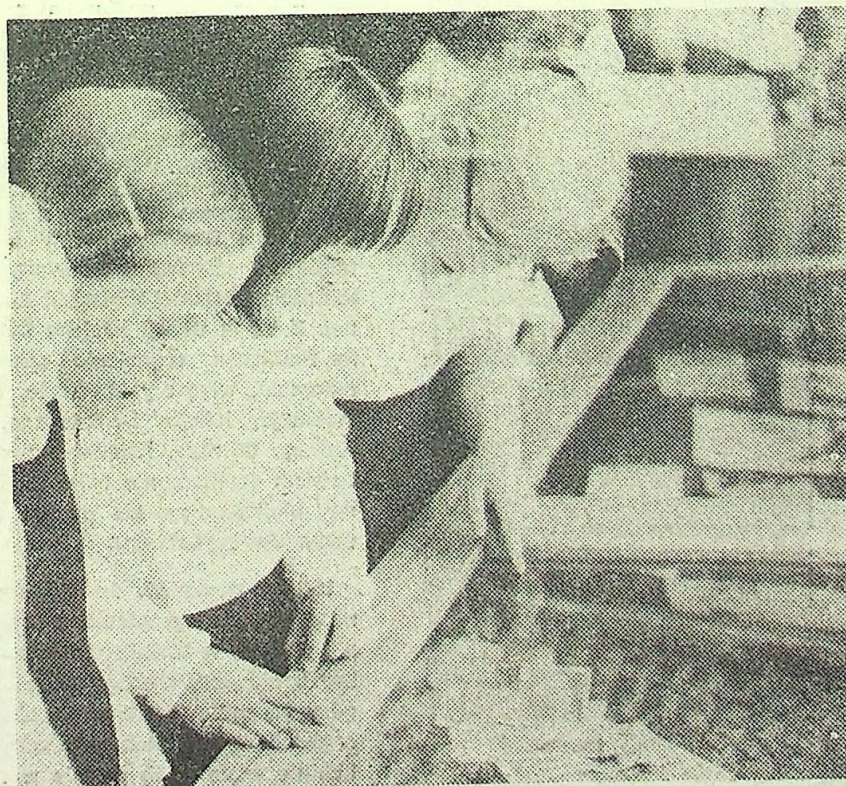
Od lewej: siostra, córka i żona doktora Wyżykowskiego.



Uroczysty moment ślubowania.



Po uroczystości — część artystyczna...



Kącik pamięci wzbudził zainteresowania nawet u najmłodszych.

25 i 26 kwietnia sala kina „Muza” DKZM w Lubinie rozbrzmiewała muzyką i piosenką. W tych dniach najlepsze zespoły chóralskie, instrumentalne, wokalne oraz wokalo-instrumentalne prezentowały swój dorobek na wojewódzkim przeglądzie zespołów amatorskich. Wzięło w nim udział 18 zespołów oraz 25 chórów. Jury pod przewodnictwem doc. Stanisława Krukowskiego przyznało następujące nagrody:

Puchar przechodni ufundowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Legnicy oraz 2.000 zł otrzymał chór dziecięcy ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Legnicy a jego dyrygent — Maria Sycz — nagrodę indywidualną. Dwie drugorzędne nagrody przyznano chórów ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubinie pod dyktando Haliny Chęcińskiej i zespołowi Szkoły Podstawowej nr 3 w Głogowie pod dyr. Jadwigi Młynczak. Nagrodę indywidualną za pracę z żeńskim chórem II LO w Legnicy otrzymał Michał Ogrodnik. Kolejne trofeum w kategorii zespołów chóralskich otrzymało LO z Głogowa pod dyktando Władysława Bińczarowskiego.

W kategorii zespołów wokalnych nagrodzono: „Świeliki” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Polkowicach pod dyktando Bożeny Kłosek oraz zespół Zbiorczej Szkoły Gminnej w Lubinie pod kierownictwem Krystyny Wadowskiej.

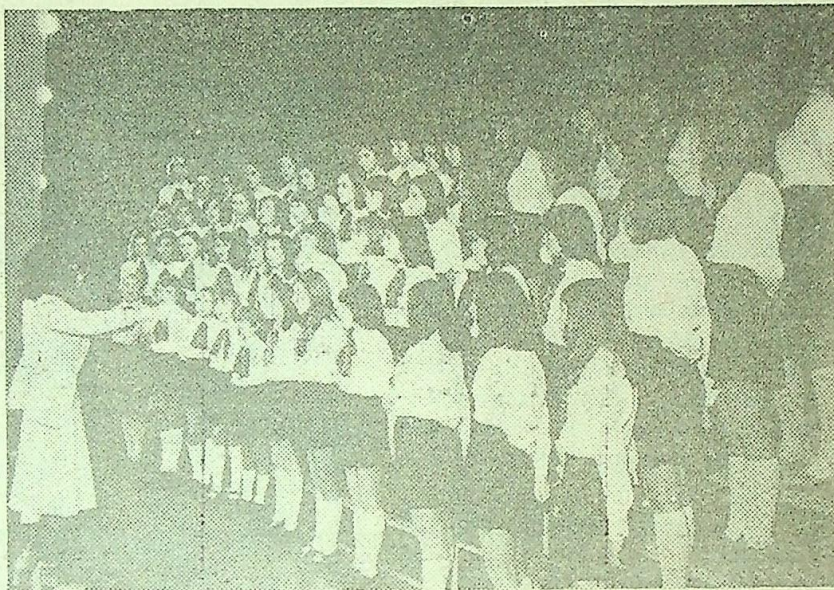
W kategorii zespołów instrumentalnych puchar przechodni Wydziału Kultury i Sztuki w Legnicy przyznało zespołowi „Kontrapunkt 109” z Domu Kultury w Głogowie (kierownictwo Adama Wolnego). Drugą nagrodę otrzymała orkiestra dęta Szkoły Podstawowej nr 2 w Przemkowie pod dyktando Antoniego Sokoła.



Zespół Mandolinistów Zbiorczej Szkoły Gminnej w Polkowicach.

Najlepsi

Tekst i zdjęcia: HENRYK KRUK



Maria Sycz dyryguje zespołem, który wyśpiewał I nagrodę.

DNI PRZEBACZENIA DLA DŁUŻNIKÓW

W maju już tradycyjnie obchodzimy Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. W tym roku są one niezwykle bogate, bowiem łączą się z Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa. W Lubinie wiążą się również z 30-letnią działalnością Miejskiej Biblioteki Publicznej. Z tej okazji Miejska Biblioteka Publiczna organizuje spotkania autorskie, wieczory literackie, quizy, prelekcje, lekcje biblioteczne. Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy są bowiem świętem nie tylko dla pisarzy, bibliotekarzy, ale przede wszystkim dla czytelników.

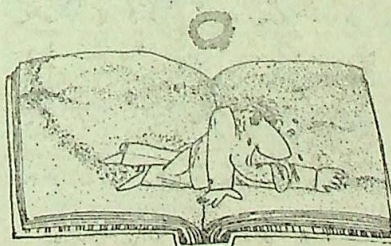
Należy pamiętać, że książka — nasz najlepszy przyjaciel i przewodnik w życiu w bibliotece stanowi dobro społeczne, wymaga więc szczególnego poszanowania. Wśród 8500 czytelników bibliotek publicznych w Lubinie wiele osób oddaje w terminie książki, ale są i tacy, którzy mimo wysyłanych upomnień zwlekają z oddaniem, albo nie oddają latami. W myśl regulaminu za przetrzymanie każdy dzień płaci się 30 groszy.

Ci wszyscy czytelnicy, którzy zwrócą zaległe książki w maju, w DNIACH PRZEBACZENIA — nie będą płacić kary.

Droży Czytelnicy!

Uregulujcie więc w ciągu maja zadłużenia wobec bibliotek!

Przejrzyjcie swoje półki z książkami, na pewno znajdą się wśród nich już niepotrzebne — przekazcie je bibliotece — zostaną one przekazane do punktów bibliotecznych w szpitalach, w Klubie Seniora. Pamiętajcie, że czeka na nie wiele ludzi, dla których książka jest jedyną radością.



KULTURA DLA NAS

16 maja Dom Kultury w Głogowie zaprasza na koncert orkiestr dętych ZG „Polkowice” i „Rudna” pn „Prezentujemy”.

★

Od 15 maja w głogowskim Domu Kultury oglądać można wystawę prac malarskich plastyka amatora — Jerzego Józepczyka.

★

W ostatniej dekadzie kwietnia w Muzeum Regionalnym w Jaworze otwarty został rejonowy Przegląd Plastyki Amatorskiej w Jaworze. Na przeglądzie zgromadzono 94 prace z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, rysunku, tkaniny. Komisja dokonująca oceny postanowiła zakwalifikować 30 prac na przegląd wojewódzki, w tym sześć wykonanych przez Ewę Baczmańską. Jest ona uczennicą Liceum Ogólnokształcącego w Jaworze i członkiem klubu plastyków amatorów działającego przy Jaworskim Ośrodku Kultury.

Wystawa prac eksponowana będzie w Muzeum Regionalnym do 20 maja. Natomiast w sobotę, 8 maja Jaworski Ośrodek Kultury organizuje kiermasz plastyki amatorskiej.

★

Zapraszamy do wzięcia udziału w II konkursie poetyckim o „Laur Kaczawski”. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy poeci nie zrzeszeni w Związku Literatów Polskich niezależnie od miejsca zamieszkania. Na konkurs należy nadsyłać utwory (poemat lub zestaw wierszy — trzy maksimum) nigdy dotąd nie publikowane i nie nagradzane.

Tematyka konkursu w zasadzie dowolna. Pożądane są jednak utwory poświęcone pracy człowieka, jego społecznemu zaangażowaniu.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody:

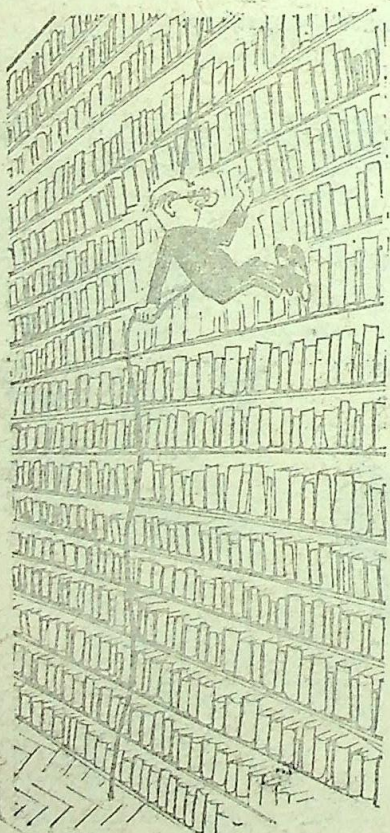
I Laur Kaczawski oraz 2500 zł, dwie nagrody drugie po 1500 zł, trzy nagrody trzecie po 750 zł oraz sześć wyróżnień po 400 zł. Ponadto przewidziane są nagrody specjalne: za wiersz autora z województwa jeleniogórskiego, za najlepszy utwór o tematyce Wojciechowska lub Gór Kaczawskich oraz nagrodę publiczności w turnieju jednego wiersza.

Prace należy nadsyłać w czterech egzemplarzach do 15 czerwca 1976 roku na adres: Miejski Dom Kultury, ul. Bolesława Chrobrego 119, 59-550 Wojcieszów z dopiskiem na kopercie: konkurs poetycki. Każdy utwór winien być oznaczony godłem, to samo godło powinno występować na kopercie zawierającej imię, nazwisko i dokładny adres oraz zawód autora.

Wszelkich informacji dotyczących konkursu udziela Miejski Dom Kultury w Wojcieszowie (adres jak wyżej), który spełnia także rolę sekretariatu komisji organizacyjnej II konkursu poetyckiego o „Laur Kaczawski”.

SPROSTOWANIE

Do informacji o Biennale Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży („Konkrety” nr 18) wkradł się przykry błąd. Laureat I nagrody Janusz Wróblewski reprezentuje MDK w Lubinie, a nie — jak napisaliśmy — MDK Legnica. Przepraszamy!



POŚRÓD szumu i brzęku jada na taśmociąg pełne butelki; jedna za drugą, sześć tysięcy na godzinę. Wędrują spod maszyny rozlewającej i kapslującej, aby po umyciu trafić pod aparat naklejający etykiety: Piwo Jasne Pełne, Browar w Legnicy, 12 procent EW. Później na transportery i w Polskę.

No, może nie tyle w Polskę co na razie na dwa województwa: legnickie i jeleniogórskie. Ale za to nie tylko „jasne pełne”. Opuszczają zakład transportery i beczki piwa Legnickiego, Górskiego, i Karmelkowego. Dla każdego coś miłego. A czy smakowitego? To zależy od... Chwileczkę, zobaczmy sami.

W słodowni ziarno jęczmienne ulega namoczeniu. Później, po wysuszeniu, otrzymuje się gotowy słód. Nie bez przyczyny kojarzymy chmiel z piwem. Po przejściu przez kilka warzelnianych kadzi, ześrutowaniu, zmieszaniu z wodą i przefiltrowaniu słodu, czas na najważniejszą operację — dodawanie chmielu. Smak piwa pokaże czy dodano ilość właściwą.

Tuż nad kotłem warzelnianym jest witraż wyobrażający herb browaru, a w nim dwa piastowskie orły. Stare kroniki mówią, że założycielami byli Piastowie Śląscy. Rok założenia browaru — 1345!

Z upałów panujących w warzelni przechodzimy na oddział fermentacji. Tutaj, w temperaturze 4 stopni, na smak piwa pracują specjalne drożdże. Jeszcze zimniej jest w piwnicach leżakowych. Przez trzydzieści kilka dni, zależnie od gatunku, w temperaturze jednego stopnia piwo nabiera zapachu, smaku, barwy...

Wymagana jest jeszcze tylko — można tak to nazwać — kosmetyka. A więc na oddziale filtracji odwirowuje się niepotrzebne pozostałości, przepuszcza piwo przez filtry i można rozlewać.

— Poza tym jakość piwa zależy od jakości składników, przede wszystkim od twardości wody — mówi specjalista do spraw produkcji Tadeusz Gasiński. — Na tym kończy się nasze zadanie. Dalej, po opuszczeniu zakładu, dzieją się z piwem różne dziwne rzeczy, które bardzo często czynią go niezdatnym do picia. Piwo wymaga odpowiedniej temperatury przechowywania. Optymalna jest dziesięć stopni. Natomiast w naszej gastronomii podaje się je w temperaturze pomieszczenia.

— To jest dla piwa zabójcze — uzupełnia kierownik browaru Wojciech Żołyński. — Nie wytrzyma okresu gwarancyjnego dziesięciu dni. A pretensje o jakość klient ma do nas...

— To, że handlowcy nie wyciągają właściwych wniosków z bezpośredniego związku między słowami piwo i piwnica nie jest jeszcze najdziwniejsze — mówi koordynator zbytu Zdzisław Strzałkowski — Bardziej zastanawiające jest dlaczego, mimo ogromnego popytu, mamy trudności ze sprzedażą? Ciągłe gdzieś ją likwidują albo ograniczają.

Prawdziwość tych słów potwierdzą wszyscy, którym miły jest smak złocistego napoju i w pogoni za nim zwiedzają nasze miasta. Wynikiem tych wędrówek jest, niestety najczęściej smętne studiowanie wywieszek, którymi gęsto upstrzone są ściany naszych restauracji i barów. Wśród przeróżnych nakazów, zakazów i poleceń są też informacje o warunkach, jakie musi spełniać konsument spragniony chmielowego trunku. Jest mianowicie zobowiązany do picia w określonych godzinach, często w określonej ilości, a najczęściej musi chcieć piwo „tylko do konsumpcji...”

Wygląda na to, że są jakieś zarządzenia mające na celu ograniczenie sprzedaży tego napoju.

— Nic podobnego — mówi dyrektor Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego Władysław Galas. — Zalecenia są odwrotne. Chcemy rozszerzyć sprzedaż piwa. Ale nie wszystkie sklepy dysponują odpowiednim zapleczem, restauracji i barów jest za mało na równoczesne zapewnienie miejsc dla piwoszy i abonentów obiadowych. W Legnicy, jest tylko jedna pijalnia piwa...

— Dawniej problem rozwiązywały budki z piwem. Gdzie są teraz?

— To nie było wyjście. Przede wszystkim ze względu na brak toalet. Z tego powodu mieliśmy całotorny petycji mieszkańców o ich zlikwidowanie. Budki zlikwidowaliśmy, co wcale nie znaczy, że skończyły się skargi i prośby o zlikwidowanie sprzedaży. Te ostatnie bardzo rzadko załatwiamy pozytywnie.

Urząd Miasta Legnicy. Pełniąca obowiązki kierowniczka Wydziału Handlu i Usług, Jadwiga Wirkus, udostępnia mi korespondencję dotyczącą piwnych problemów. — To jest coś z życia — mówi wręczając opasłą teczkę — warto postudiować.

Rzeczywiście warto. Lektura jest pasjonująca: „...My niżej podpisani mieszkańcy posesji nr 62 przy ul. Głogowskiej, zwracamy się z uprzejmą prośbą o zlikwidowanie sprzedaży piwa w sklepie nr 13...” dalej mieszkańcy ul. Leńskiego 22 żądają, bardzo podobnym pismem, wycofania piwa ze sklepu cukierniczego nr 51 i spożywczego nr 35. Chwilę później można już przestudiować całą batalię o wprowadzenie piwa do sprzedaży w sklepie przy ul. Pstrowskiego. Najpierw prosi Komitet Członkowski nr 2 przy WSS w Legnicy. Prośbę popiera gorąco Komitet Osiedlowy przy ADM nr 3, który „...nie ma

nic przeciwko temu, a wręcz uważa, że sprzedaż piwa byłaby bardzo wskazana...” Następnie odzywa się Legnicki Oddział WSS Społem, postulując, w myśl przytoczonych ustaw i przepisów, wprowadzenie piwa we wspomnianym sklepie. Podpisał z-ca dyrektora ds. handlu. Cała sprawa kończy się pismem Państwowego Inspektoratu Sanitarnego, który nie widzi możliwości sprzedaży piwa w sklepie nr 2 przy ul. Pstrowskiego.

Taka wzajemna przepychanka między tymi co piwa chcą a tymi co go nie chcą, ubarwiona zostaje urzędowymi pismami, stanowiącymi swoiste curiosa sztuki epistolarnej. Oto co napisała dyrekcja Szkoły Podstawowej dla Pracujących Nr 1 „...Uczniowie tutejszej szkoły, często kosztem zajęć lekcyjnych, wyskakują na małe piwko, a wracając później do budynku zakłócają spokój...” W związku z tym (...) Dyrekcja prosi uprzejmie o spowodowanie zlikwidowania konsumpcji piwa w Barze Targowym...”

Utrzymywanie dyscypliny przy pomocy Wydziału Handlu i Usług ma też zwolenników w dyrekcji Zakładów Budownictwa Ogólnego. Przedsiębiorstwo to „...zwraca się z uprzejmą prośbą o wstrzymanie sprzedaży napojów alkoholowych wraz z piwem w Barze Chłopskim przy ul. Wrocławskiej do godz. 15. W uzasadnieniu nadmieniam, że w pobliżu znajdują się obiekty naszych budów, co powoduje częste spożywanie przez pracowników napojów w godzinach pracy...”

Telefoniczna rozmowa z dyrektorem ZBO:

— Czy wasze pismo dotyczące ograniczenia piwa w Barze Chłopskim jest nadal aktualne?

— Oczywiście. Nadal tam budujemy.

— A czy pracownik nie pobiegnie szukać piwa do śródmieścia? Zmarnuje wtedy nie pół ale dwie godziny...

— Nie będzie szukał.

W ten prosty sposób ZBO poprawiło dyscyplinę pracy na swoich budowach. Skoro nie ma w pobliżu piwa to z braku lepszego zajęcia pracownicy ZBO wybudują nam kilka budynków.

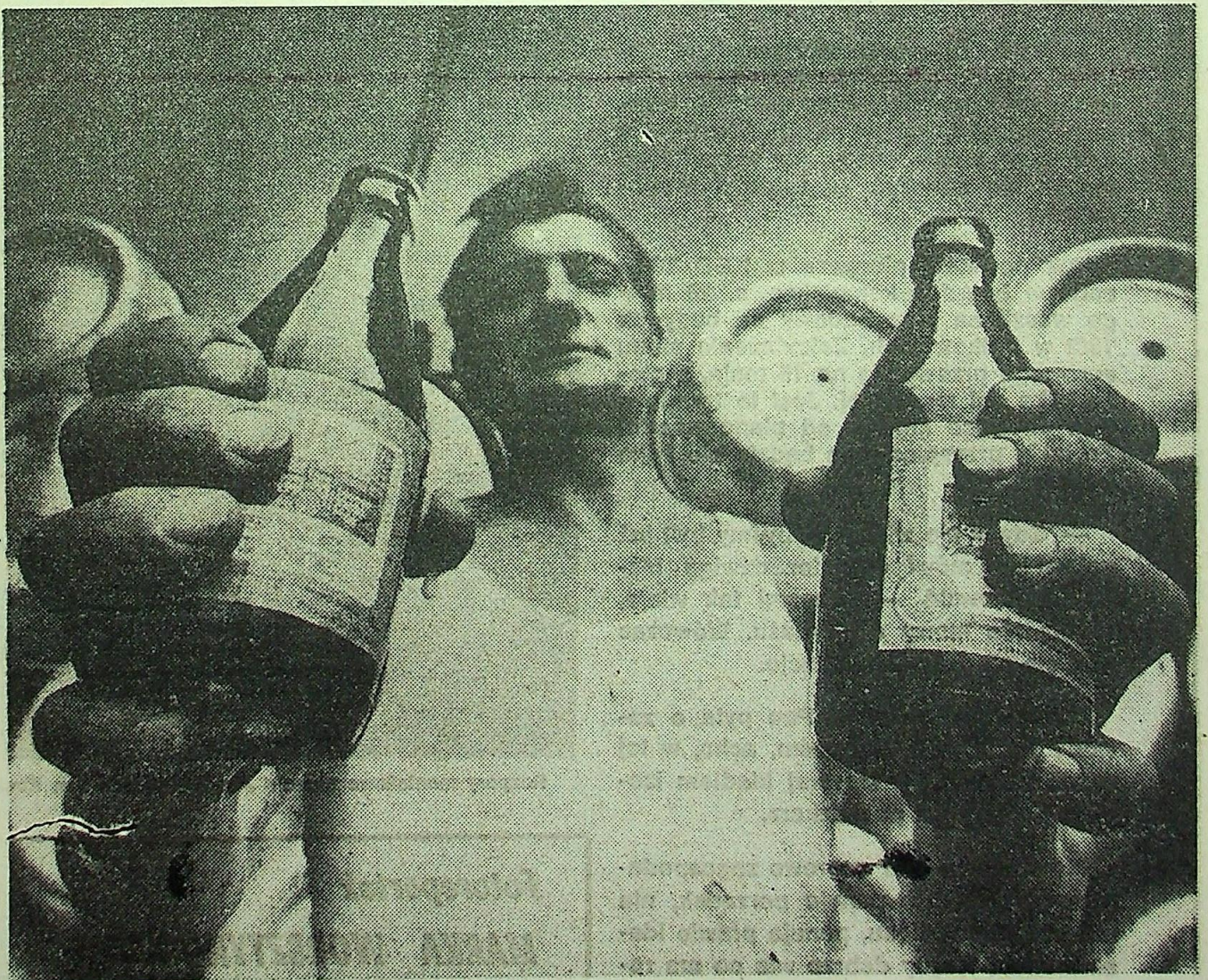


CZYWIŚCIE bardzo często sztuczna regulacja podaży piwa jest uzasadniona. Mówi kierowniczka

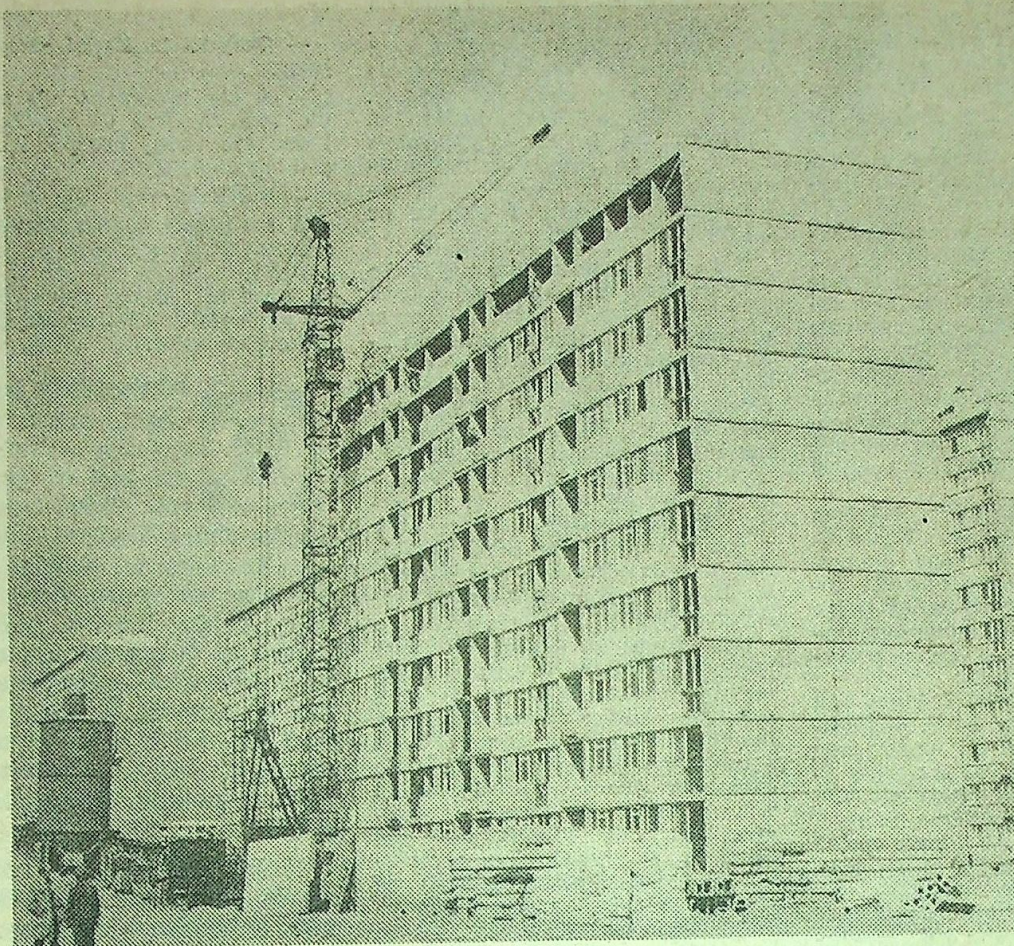
Chaty Śląskiej, Zdzisława Kozłowska: — Nie mam nic przeciwko piwu. Ale sprzedaję około trzystu obiadów dziennie! Gdzie by się ci ludzie pomieścili, gdybym w porze obiadowej podawała piwo? Nie mogę sobie pozwolić nawet na sprzedaż jednej butelki do obiadu. Po prostu nie mogę.

Różne są powody zaprzestania sprzedaży piwa. Wśród nich obiektywne jak powyższa, których uniknąć nie sposób przy obecnej ilości miejsc w gastronomii. Każda jednak decyzja o wycofaniu tę sytuację pogarsza, niech więc naprawdę będzie koniecznością.

KRZYSZTOF DĘBEK



Fot. Krzysztof Raczkowiak



Miejsce eksperymentu — blok 10/2 w Polkowicach.

B

RYGADA Ryszarda Stanisławka od dawna znana była w Kombinacie Budownictwa Ogólnego, jako najlepsza grupa murarska. „A można by tak jedną brygadą cały budynek od początku do końca”? Taka inicjatywa zrodziła się w organizacji partyjnej, dyrekcji i samej brygadzie (Stanisławek jest sekretarzem OOP). Dyrektor naczelny Ryszard Pieczarka tak wówczas skwitował deklarację: — Jeżeli potraficie i w terminie dom będzie gotów, stawiam beczkę piwa.

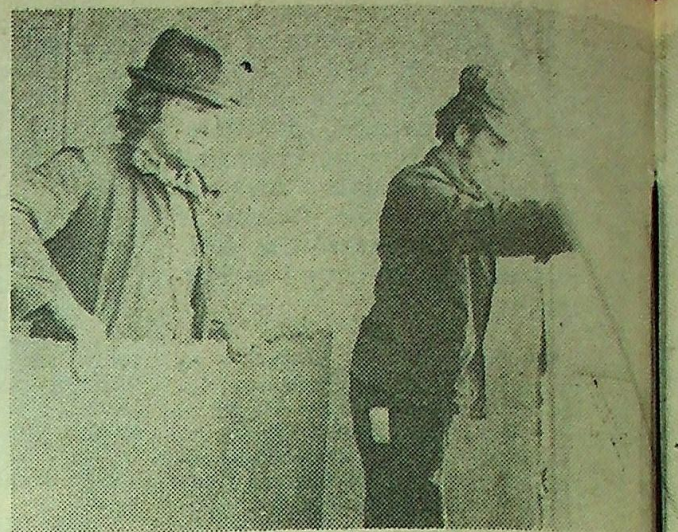
— Fakt, że murarzami jesteśmy dobrymi, ale na przykład na ciesielce niewiele się znamy, nie mówiąc już o montażu budynku, który przecież wykonują specjalistyczne brygady. Ale wszystkiego można się nauczyć — twierdzi brygadziśta.

Tak powstała pierwsza w KBO 18-osobowa brygada kompleksowa. 26 lutego weszli na plac budowy na budynek 10/2 w Polkowicach. Zakończenie stanu surowego przewidują na 15 maja, a może kilka dni wcześniej. Jest to termin o dwa miesiące krótszy od planowanego! Za takie przyspieszenie będzie nie tylko beczka piwa.

— Gdyby nie wiatry, to byśmy byli już gotowi — mówi operator dźwigu Marian Bańkowski. — Czasami tak wieje, że nie ma mowy o montażu. Wówczas robi się ciesielkę i instalacje.

Wacław Szumski: — Pan pyta o zawód? No, jestem murarzem, ach, w tej chwili to cieślą, a wczoraj kładłem izolację podłogi jak posadzkarz.

Plac budowy jest wzorowo zagospodarowany, wszędzie panuje porządek, nie ma pośpiechu, tłoku, panuje prawie idealna cisza. Każdy dobrze wie co ma robić.



Izolację podłogową układają Kazimierz Gryń i Jan Małysz.

PIERWSZA KOMPLEKSOWA



Rozpory montażowe mocują Jan Biskupski i Jan Kucia.



Marian Bańkowski — „Czasami pustym dźwigiem”.



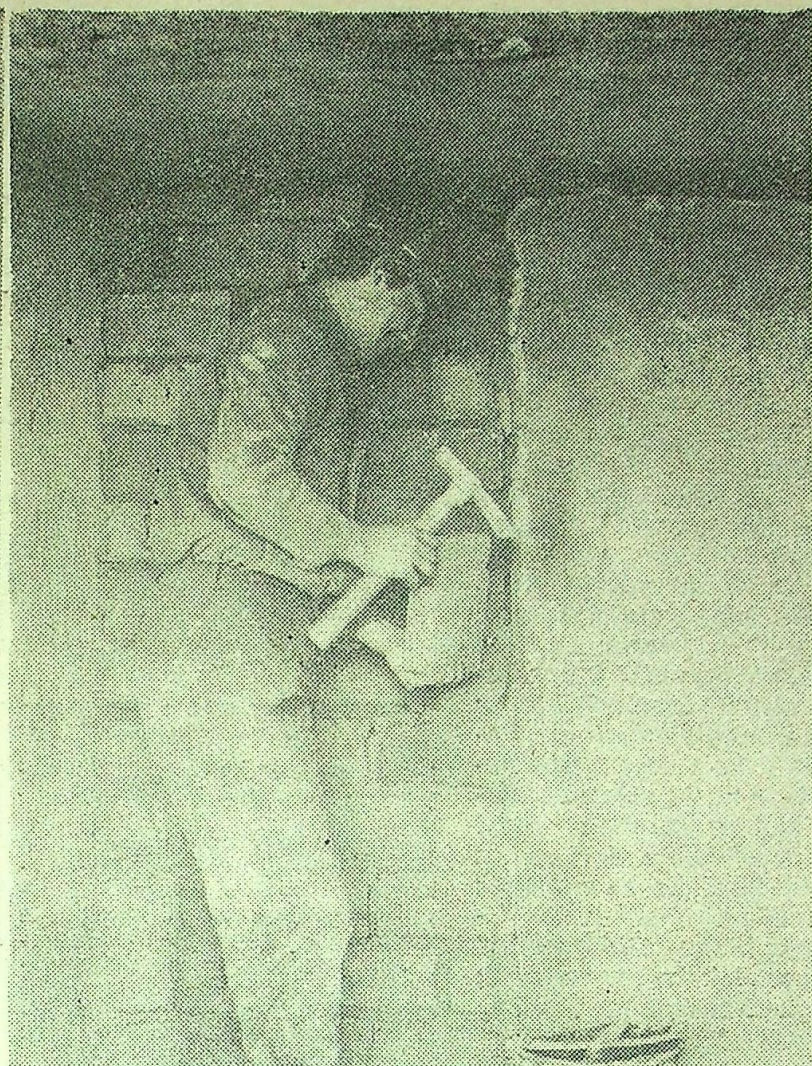
Tym razem Jan Kucia z b.

Fotoreportaż

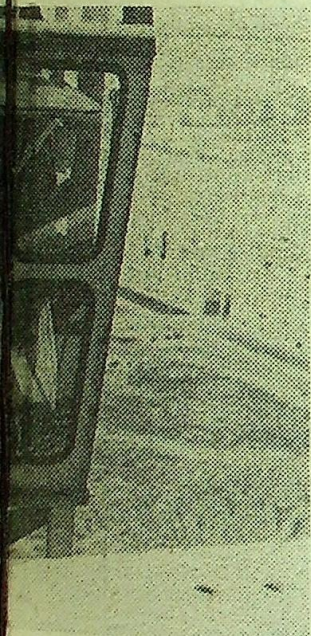
MARKA WORSZTYNOWICZA



Przy robotach ciesielskich zastaliśmy Wacława Makejewa.



Wacław Szumski tym razem w swoim zawodzie.



sami wieje tak, że kiwa

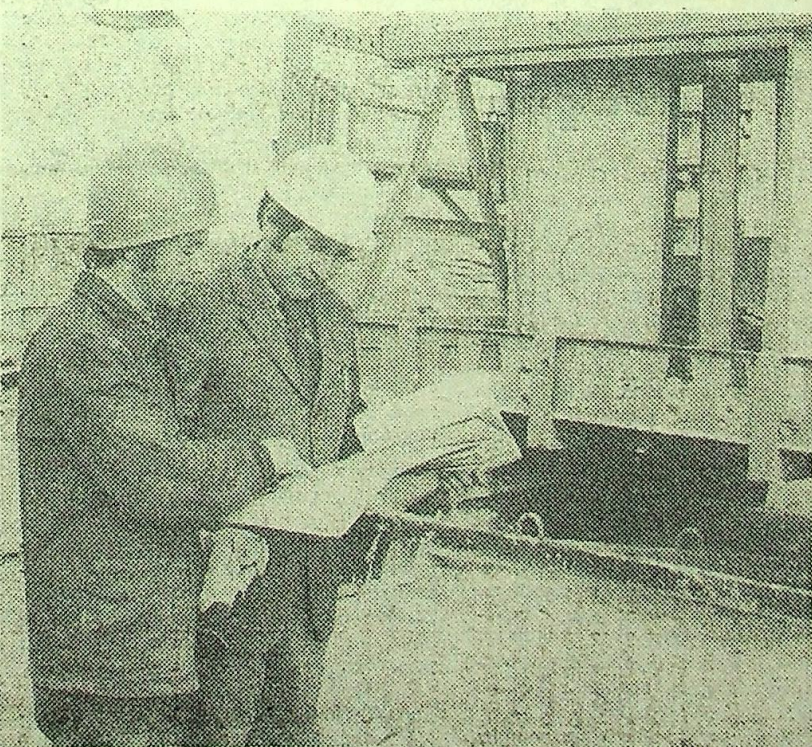
Jedynaczka brygady — Janina Drozd jest także dobrym fachowcem.



Za chwilę Eugeniusz Baran będzie montował następny wielkopłytyowy element.



Bolesławem Zienkowiczem oprawiają framugę drzwi.



Starszy mistrz Jan Miszczyszyn (z prawej) oraz brygadziści Ryszard Stanisławek uzgadniają ostatnie szczegóły przed montażem.

JEDNA sekcja w ekstraklasie, sześć w drugiej ligach. Taki jest aktualny stan posiadania województwa legnickiego w rozgrywkach szczebla centralnego. Do tej ścisłej czołówki zagłębia miedziowego awansowali w roku ubiegłym lubińscy lekkoatleci. Rok 1975 i pierwsze miesiące bieżącego zakończyli dodatnim bilansem. Ryszard Macyszyn został mistrzem Polski juniorów w biegu na 800 metrów, dobrze spisywali się maratończyk Kazimierz Pawlik, biegacze: Ludwik Hapel, Ryszard Biesiada i Tadeusz Ławicki, w skoku wzwyż Małgorzata Mizgała oraz członek kadry narodowej juniorów w pchnięciu kulą, wychowanek złotoryjskiego trenera Władysława Lesiaka — Edward Sarul. W tegorocznych mistrzostwach Polski w biegach przełajowych w Koszalinie sekcja zajęła dziesiąte miejsce na 40 sklasyfikowanych klubów, Ludwik Hapel był indywidualnie ósmym, a Ryszard Biesiada czternastym zawodnikiem imprezy. W tradycyjnym biegu „Wiadomości” czołowe lokaty wywalczyli: Jadwiga Kaczmarek i Jerzy Sińny.

Wejście do II ligi, liczne sukcesy indywidualne, sprawna organizacja imprez wojewódzkich i centralnych wskazują na znaczny postęp w ostatnich miesiącach w lubińskiej lekkiej atletyce. W rozmowach z trenerami i działaczami daje się jednak odczuć spory niedosyt i niezadowolenie z dotychczasowych rezultatów.

To prawda — stwierdzają — że znaleźliśmy się w II lidze, a nasi najlepsi mogą już pochwalić się dobrymi wynikami. Cóż jednak z tego skoro stanowią zbyt małą grupkę, aby odgrywać niepoślednią rolę w kraju. Sekcja drugoligowa z aspiracjami awansu do wyższej klasy powinna dysponować nie tylko dobrą czołówką (około 40 osób), ale także silnymi rezerwami i szerokim zapleczem. Z tym niestety nie jest jeszcze najlepiej.

Lubin jako jedyny ośrodek Dolnego Śląska posiada stadion z nawierzchnią sotarową. Posiada więc

pełne predyspozycje do tworzenia silnej lekkiej atletyki opartej nie tylko na własnych wychowankach, ale także uzdolnionej młodzieży z całego zagłębia miedziowego. W ciągu kilku miesięcy poczyniono już w tym zakresie spore postępy. Trenerzy Piotr Kaczmarek, Bogdan Grywaczewski, Eryk Aschenbrener i Janusz Lorenc bacznie obserwują wszystkie zawody organizowane w województwie. Dotyczy to przede wszystkim przeprowadzanych ostatnio we wszystkich rejonach biegów przełajowych młodzieży szkolnej. Na tych i podobnych imprezach ujawniają się liczne talenty. Szkoleniowcy lubińscy

działacze Zagłębia podjęli się przeprowadzenia trzech centralnych i międzynarodowych zawodów. W lipcu i sierpniu oglądać będziemy na stadionie przy ulicy Odrodzenia mistrzostwa Polski klubów górniczych, zawody o puchar CRZZ oraz międzypaństwowe spotkanie reprezentacji młodzieżowych Polski i Republiki Federalnej Niemiec. Imprezy te oraz pierwszy rzut mistrzostw II ligi, liczne zawody i mityngi powinny być dobrą propagandą tej dyscypliny i zwerbować nowych adeptów lekkiej atletyki.

Bardzo istotne znaczenie w prawnym rozwoju każdego sportu odgrywają działacze i opiekunowie

OD PODSTAW

wychwytuja je i zachęcają do czynowego uprawiania lekkiej atletyki.

Organizacja zawodów i ich obserwacja to jedna z form werbowania młodzieży do sportu. Drugą bardzo ważną jest nawiązanie współpracy z nauczycielami i trenerami w poszczególnych ośrodkach. Przed reorganizacją głośno mówiło się o dobrej pracy z młodzieżą w byłym powiecie głogowskim. Dlatego też skontaktowano się z trenerami z Głogowa i Grębocic. Nawiązano kontakty z Janem Fąsem z Grębocic oraz Stanisławem Kochanowskim i Andrzejem Krawczykiem z Głogowa. Obecnie ośrodki te prowadzą intensywne szkolenie, a najlepsi zawodnicy trafiają do sekcji lubińskiej. Podobną współpracę nawiązuje się z Legnicą, gdzie pracę podejmuje Tadeusz Stępień. W najbliższym czasie zainteresowania lubińskich działaczy i trenerów skierują się na pozostałe ośrodki województwa. Czwórce trenerów Lubina, z którymi ściśle współpracują Krzysztof Jaskólski i Zbigniew Sądziowski, pomagają na co dzień nauczyciele wychowania fizycznego z różnych szkół. Wszyscy potrafili zrozumieć, że tylko w ten sposób można będzie doprowadzić do zbudowania w zagłębiu silnej lekkiej atletyki.

Jedną z bardzo ważnych form rozwoju tej dyscypliny jest organizacja abrekcyjnych imprez propagandowych. W roku bieżącym

sekcji. Z tym również potrafią sobie uporać. Opiekę nad sekcją sprawują Zakład Remontowo-Montażowy oraz Zakład Robót Górniczych. Obaj opiekunowie traktują swe zobowiązania na serio. Działalnością sekcji żywo interesują się dyrektorzy Edmund Halamski i Marian Kozłowski oraz kierownictwa tych przedsiębiorstw. We władzach sekcji znaleźli się ich przedstawiciele, a zakłady nie tylko wspierają sekcję finansowo, ale także wkładają wiele wysiłku w utrzymanie i konserwację stadionu. Na podkreślenie zasługuje również fakt powrotu do pracy znanych i cenionych działaczy, którzy w minionym okresie z różnych przyczyn przerwali swą działalność. Jednym z nich będzie współwódcą lubińskiej lekkiej atletyki Bogdan Kuszczak, któremu zaproponowano współpracę z sekcją i objęcie funkcji trenera-koordynatora.

METODY pracy przyjęte przez działaczy i trenerów Lubina każą przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości miasto stanie się silnym ośrodkiem lekkoatletycznym w kraju. Nikt nie zachłystuje się II ligą i dotychczasowymi sukcesami. Postanowiono budować lekką atletykę od podstaw, gdyż tylko tą drogą można będzie postawić ten sport na wysokim poziomie.

ZYGMUNT ŁUSZCZ

ty przed końcem tego okresu gry Ziaja (zmienił Lorenc w 28 minucie spotkania) zaprzepaścił dogodną sytuację strzelając z bliskiej odległości wprost w bramkarza Gwardii. Do przerwy wynik brzmiał 0:0.

Natychmiast po rozpoczęciu drugiej połowy piłkarze lubińscy ruszyli do zdecydowanych ataków. Efektownym rajdem popisał się Buczkowski, dwukrotnie Ligus próbował z daleka zastrzelić bramkarza gości, strzelał Ławnik, zmarnował okazję Ziaja... Sędzia podyktował w tym okresie dla Zagłębia wiele rzutów różnych i wolnych. Te decyzje wywołały gromki śmiech. Na trybunach byli bowiem i tacy, którzy twierdzili, że Zagłębie ten mecz ma wygrany, że sędzia...

Pomimo zdecydowanej przewagi Zagłębia w drugiej połowie (była nawet bramka — nie uznana przez sędziego), mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Takie rozstrzygnięcie można uznać za porażkę drużyny lubińskiej. Trudno bowiem sądzić, że nadarzy się równie dobra sytuacja do zdobycia dwu punktów.

PO TYM spotkaniu Zagłębie awansowało z „czerwonej latarni” o jedno miejsce. Gdyby zdobyło dwa punkty — zajmowałoby 14 lokatę. Za Zagłębiem jest tylko zespół Kielecki Korony, która w minioną niedzielę przegrała z Moto Jelechem 0:2. Korona będzie też gospodarzem najbliższego

meczu właśnie z Zagłębiem. Kieleczanie z pewnością także pragną utrzymać się w II lidze. Najbliżsi sąsiedzi lubinian grają: AKS Niwka wyjeżdża do opolskiej Odry, Sparta Zabrze przyjmie Stal ze Stalowej Woli. Odra z pewnością punktu już nie odda, w Zabrzu może być różnie. Jeśli Zagłębie wygra w Kielcach — przesunie się nieznacznie w górę tabeli.

(Aga)



Fot. Janusz Budnicki



W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Chrobry Głogów zwyciężył pierwszoligowy ROW Rybnik 2:1 (0:1) zdobywając bramki ze strzałów Wilima (rzut karny) i Janowicza.

W Poznaniu odbyły się mistrzostwa Polski juniorów w podnoszeniu ciężarów. Duży sukces odniósł Antoni Staporek z polkowieckiego Górnik, który w wadze półciężkiej juniorów starszych wynikiem 285 kg wywalczył tytuł mistrza Polski.

W rozegranym w Legnicy meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w piłce ręcznej Miedź przegrała 15:17 z Zagłębiem Lubin. Gospodarze i widzowie mieli duże zastrzeżenia do tendencyjnego prowadzenia zawodów przez sędziego i faworyzowania gości.

Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS zorganizowała indywidualne mistrzostwa województwa LZS w podnoszeniu ciężarów. Na starcie stanęli zawodnicy z Chrostnika, Jawora i Legnicy. W poszczególnych wagach uzyskano następujące rezultaty:

musza: 1. Marek Bartyzel (Legnica) — 137,5 kg, kogucia: 1. Krzysztof Grabowski (Legnica) — 190 kg (rekord życiowy), piorkowa: 2. Stanisław Woźnica (Legnica) — 182,5 kg, lekka: 1. Jan Astapczyk (Chrostnik) — 160 kg, 2. Andrzej Uych (Legnica) — 160 kg, średnia: 1. Robert Pirecki (Legnica) — 205 kg (rekord życiowy), półciężka: 1. Ryszard Szczerba (Legnica) — 212,5 kg, lekkociężka: 1. Piotr Rohde (Chrostnik) — 180 kg, ciężka: 1. Wojciech Braun (Legnica) — 197,5 kg.

W Głogowie odbył się strefowy turniej bokserski juniorów stanowiący eliminację do mistrzostw Polski. W zawodach tych pierwsze miejsca wywalczyło dwóch pięściarzy województwa legnickiego: Zarnowski z Chrobrego Głogów i Kachniarz z Zagłębia Lubin.

W niedzielę, 9 maja, po dwutygodniowej przerwie wznowione zostaną rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej ligi dolnośląskiej. Rezerwy Zagłębia Lubin wystąpią w Walbrzychu w meczu z Victorią, Stal Chocianów gościć będzie Lechia Piechowice, Górnik Polkowice Chrobrego Głogów, Miedź Legnica Gryfa Gryfów, a Chojnowianka wyjedzie na trudny pojedynek z MZKS Jelenia Góra.

Drugiego maja legnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował w parku miejskim udany festyn, w którym uczestniczyło około dziesięciu tysięcy osób. Największym powodzeniem cieszyła się strzelanie rzutów karnych na bramkę, w której stał członek kadry narodowej juniorów Jerzy Pawłowski. Duże zainteresowanie wzbudziły konkursy drwali, rzuty lotką, wyściganie ciężarka, wyścigi na szczudłach, biegi w workach, przeciąganie liny, slalom z piłką, rzuty piłką do tarczy, test sprawnościowy dla rodzin oraz wieloobłęd rodzinny, w którym największą atrakcją były rzuty walcem do celu. Zorganizowano także konkurs rysunkowy dla dzieci, w którym uczestniczyło około 170 maluchów. W czasie festynu odbyły się pokazy akrobaticzne, a imprezie przygrywała kapela podwórkowa „Franusy”.

W przeddzień imprezy, pierwszego maja, rozegrano spotkanie piłkarskie pomiędzy Komitetem Osiedlowym nr 4 i Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową. Wysokie zwycięstwo odniósł młodzi piłkarze WSM wygrywając 9:0.

Na podkreślenie zasługuje także pobicie przez Ryszarda Szczerbę rekordu Legnicy w wyciskaniu ciężarka 17,5-kilogramowego. Podniósł on ten ciężarek aż 55 razy i podobnie jak pozostali triumfatorzy otrzymał specjalną nagrodę dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W Legnicy odbyły się pierwsze wojewódzkie zawody strzeleckie KWMO w konkurencji strzelania z pistoletu P-64. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył ppor. Edward Wiszniewski — 204, przed plut. Tadeuszem Zalewskim — 196 i plut. Izidorem Klimczakiem — 193 pkt.

Drużynowo triumfowała drużyna ZOMO KWMO w Legnicy — 662 pkt.

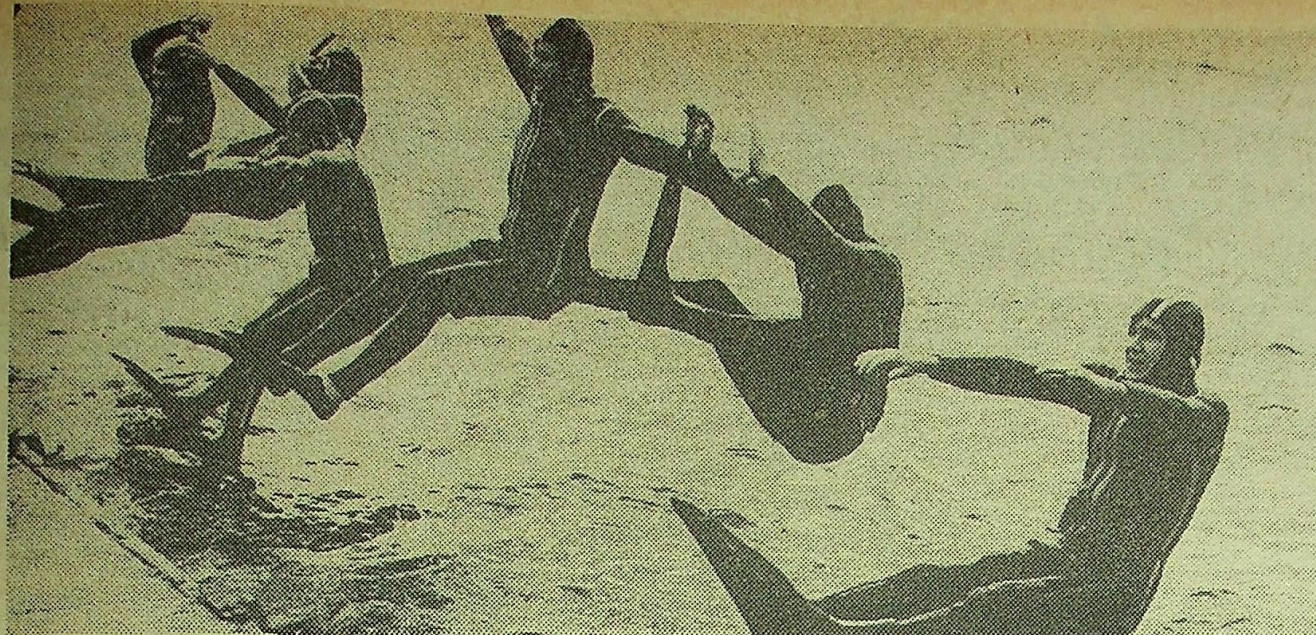
Zawody były eliminacją do imprezy rejonowej, która odbędzie się w dniach 10–12 maja w Zielonej Górze.

Niestety...

OSTATNIA porażka Gwardii na własnym boisku z Moto Jelechem mogła skłaniać do przypuszczeń, że drużyna stołeczna nie jest w najlepszej dyspozycji, że Zagłębie ma szansę zdobyć dwa punkty. Punkty bardzo potrzebne. Zwycięstwo z Gwardią i ewentualne niepowodzenia sąsiadów z dołu tabeli (jak się okazało na taki obrót sprawy można było liczyć) mogły zdecydowanie poprawić lokatę lubińskiego zespołu. Niestety...

W pierwszej połowie obie drużyny grały ostrożnie, sytuacje pod bramkami należały do rzadkości. Gwardziści grając z wiatrem szybciej zdobywali teren, ale ich akcje kończyły się w sporej odległości od bramki Zagłębia. Widać jednak było lepsze przygotowanie indywidualne gości. Byli spokojniejsi, bardziej precyzyjni, grali składnie. Gwardia punkty są także bardzo potrzebne.

Od 30 minuty ataki Zagłębia zaczęły być coraz groźniejsze. Na cztery minu-



Fot. Archiwum

PO 15 MAJA otwierają swe podwoje ośrodki wypoczynku świątecznego, baseny i kąpieliska województwa legnickiego. Od wielu tygodni prowadzi się intensywne prace przygotowawcze do sezonu. Główną uwagę zwraca się nie tylko na zapewnienie godziwych warunków odpoczynku, ale także — rzecz niezmiennie ważna — bezpieczeństwa wypoczywających.

Zatonięcia nie należą do rzadkości — wciąż jeszcze liczne grono osób lekceważy podstawowe zasady obcowania z wodą. Kąpiele po wypiciu piwa, nierozważne wskakiwanie do wody po wielogodzinym opalaniu się, niezwracanie uwagi na małe dzieci to nadal zbyt nagminne zjawiska. Co jakiś czas okazuje się, że pomoc ratowników jest spóźniona. W tych właśnie przypadkach trzeba podejmować ostateczne działania, wzywać pletwonurków.

Wiosną roku '971 Romuald Derek i Tadeusz Grygajtis odwiedzali różne urzędy i instytucje. Przekonywali kogoś tylko dało o potrzebie utworzenia, przez szczupłe wówczas grono, organizacji specjalistycznej. Wszędzie się z nimi zgadzało, ale nikt nie zdecydował się na postawienie pierwszego kroku. Jedynym odważnym okazał się kierownik biura Zarządu Oddziału PTTK Zbigniew Kubiak, który nie tylko poparł inicjatorów, ale zdołał przekonać swoje władze, zwierzchników z Wrocławia i Warszawy. W rezultacie powstał klub specjalistyczny „Pinoter” zrzeszający 15 osób.

Klub stale rozszerzał swoją działalność — zrzesza już 60 członków. Pletwonurkowie stale podnoszą swoje kwalifikacje, organizują kursy specjalistyczne, obozy, pokazy, podejmują różne akcje społeczne. W stosunkowo krótkim czasie „dopraco-

wali” się po jednym instruktorze państwowym i okręgowym, dwóch klubowych, trzech osób ze stopniem wyższym, siedmiu ze średnim i dwunastu z podstawowym. Szkolenie odbywa się przez cały rok, a egzaminy teoretyczne i praktyczne — na obozach wakacyjnych.

Niezmiennie istotną formą działania było nawiązanie kontaktów z Komendą Straży Pożarnych i powołanie przy niej Oddziału Ratownictwa Wodnego. W okresie sezonu (od 15 czerwca do 15 września) w godzinach 9—20 pletwonurkowie dyżurują w siedzibie straży i zawsze są gotowi do akcji. Wystarczy, aby tylko na specjalnej tablicy zapaliła się „czwórka” i już dyżurni wsiadają do pojazdu i udają się na miejsce

stopnie ratowników wodnych i za odpłatnością pełnić dyżury w atrakcyjnych ośrodkach. Kandydatów na pletwonurków nie jest za dużo, dlatego też klub dużo uwagi poświęca dorocznym pol-azom i zawodom propagandowym oraz udziałowi w zawodach ogólnopolskich. W tych ostatnich — w Poznaniu — w roku bieżącym Małgorzata Ułasiewicz wywalczyła srebrny medal. Do tradycji należą już czerwcowe pokazy na legnickim basenie przy ulicy Artyleryjskiej. Największy udział w tych i pozostałych poczynaniach mają Romuald Derek, Tadeusz Grygajtis, Kazimierz Winiarski, Andrzej Gumiński, Wojciech Spiradek, czwórka dziewcząt — Małgorzata Ułasiewicz, Elżbieta Moczydłowska, Małgorzata Kaczma-

NA KAŻDE WEZWANIE

RYSZARD MARCINIAK

rek i Bożena Sachmata oraz przewodniczący Komisji Turystyki Wodnej Zbigniew Pliżga.

DO MOMENTU zmian w podziale administracyjnym kraju działali tylko w mieście i byłym powiecie legnickim. Po utworzeniu województwa legnickiego starają się rozszerzyć działalność na całe zagłębie międzyre. Przystąpili do organizacji klubu w Złotym, poważnie myślą o Głogowie, Lubinie i pozostałych ośrodkach. Sami jednak nie robią zbyt wiele i dlatego liczą na zainteresowanie i pomoc tych wójtów, którzy nie chcą trąszyć się o bezpieczeństwo nie tylko w oficjalnie uznanych ośrodkach przywodnych, basenach i kąpieliskach, ale także na różnego rodzaju gliniankach, stawach, niezagospodarowanych jeziorach i nad brzegami rzek, gdzie zagrożenie jest największe.

Autostop

Rozpoczął się dziewiętnasty AUTOSTOP, atrakcyjna i tania forma turystyki dająca możliwość szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zwiedzania wszystkich zakątków naszego kraju. W ciągu 18 lat funkcjonowania autostopu z tej formy turystyki skorzystało ponad 680 tysięcy osób, w tym przeszło pięć tysięcy z zagranicy. W większości rzecz jasna na trasie ruszała młodzież, ale nie brakowało również osób w dostojnym wieku. Jak wynika z danych „archiwalnych” autostopowiczów prze-wiozło po polskich drogach 68128 kierowców, w tym 747 z zagranicy.

Tegoroczny autostop trwa od 1 maja do 30 września. Przygotowano 43 tysiące książeczek (o trzy tysiące więcej niż przed rokiem), które można kupować w oddziałach PTTK, centrach i punktach Informacji Turystycznej, szkolnych schroniskach młodzieżowych w siedzibach rad LZS i we wszystkich przejściach granicznych. Książeczka kosztuje 55 zł, zawiera małe vademecum turystyczne, kupony na przejazd prawie 2 tysiące kilometrów, szczegółowy regulamin, uwagi praktyczne, informacje o ubezpieczeniach, kalendarzyk ważniejszych imprez turystycznych.

Dla bystrzych obserwatorów Społeczny Komitet Autostopu oraz Rada Główna Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej ogłosiły konkurs „49”, który ma na celu lepsze poznanie nowego województwa, funkcjonujących od czerwca ubiegłego roku. Przewidziano cenne nagrody. W tym roku autostopowiczom proponuje się udział w odbudowie renesansowego Zamościa, w którym zorganizowano tanie bazy noclegowe.

Ponadto w komplecie autostopowych dokumentów jest nowa samochodowa mapa Polski wydana w 1976 roku.

Autostop istnieje dzięki uprzejmości kierowców, którzy co roku są nagradzani za życzliwość dla ludzi ze szlaku. W ubiegłym roku kupony autostopowe nadesłało 3.977 kierowców, wśród których rozlosowano 487 nagród. Najniższa nagroda wynosiła 500 złotych, najwyższa 12. tysięcy. Wśród nagrodzonych było także ośmiu kierowców z województwa legnickiego. W tym roku na nagrody przeznaczono 400 tysięcy złotych.

Na koniec kilka uwag. O autostopie mówi się tak, jakie wrażenie pozostawiają jego uczestnicy. Warto o tym pamiętać na trasie. Dziewiętnaście lat trwania akcji zobowiązuje. Niepochlebne opinie (zdarzają się sporadycznie) nie powinny mieć miejsca. A na opinie składa się cały kompleks spraw — od ubioru poczynając, na zachowaniu się kończąc. A poza tym w wędrowce powinna obowiązywać pogoda ducha i wzajemna życzliwość.

Szerokiej drogi!

Nowy stadion

W przeddzień 1 Maja w Polkowicach oddany został do użytku stadion sportowy mogący pomieścić 15 tysięcy widzów. Obiekt nie jest jeszcze gotowy w całości, ale mecze można już rozgrywać. Jako pierwsi wybiegli na boisko oldboys zakładów górniczych „Rudna” i „Polkowice”. W normalnym czasie spotkanie zakończyło się remisem. O zwycięstwie ekipy „Rudnej” zdecydowały dopiero rzuty karne.

W drugim meczu Górnik Polkowice pokonał aż 9:0 zespół BSV Seitenrerdorf (NRD).

Na zdjęciu: drużyny zakładów górniczych przed inauguracyjnym meczem.

Fot. Marek Worsztynowicz

wszystko o miedzi

Genewski dialog między
producentami a konsumentami

Pod auspicjami Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) obradowała w Genewie w dniach 23—26 marca międzynarodowa konferencja w sprawie miedzi, zwołana z inicjatywy Francji oraz państw członkowskich Międzynarodowej Rady Krajów-Eksporterów Miedzi (CIPEC). Jej głównym zadaniem było wypracowanie norm w celu ustabilizowania sytuacji na rynku miedzi, którą obecnie cechują wysokie nadwyżki i obniżanie cen. Przedstawiciele 30 krajów produkujących i konsumujących miedź postanowili powołać do życia grupę roboczą, która ma się zastanowić nad utworzeniem stałego wspólnego gremium na szczeblu rządowym.

Znany szwajcarski dziennik „Neue Zürcher Zeitung” tak ocenia sytuację na rynku miedzi: „Przed wszystkim chodzi o zapobieżenie skrajnym fluktuacjom cen, zwiększenie stabilizacji dochodów, krajów-producentów z eksportu oraz stworzenie masy manewrowej (butter stock). W związku z tym Sekretariat UNCTAD proponuje porządek rynkowy na wzór międzynarodowego porozumienia w sprawie cyny. Zalecenia grupy studyjnej przewidują stworzenie masy manewrowej, aby móc na krótką metę wyrównać większe wahania cen — przez to, że nadwyżki byłyby przejściowo wycofywane z rynku, magazynowane i ponownie rzucane na rynek w razie większego popytu. Ponieważ większość krajów-producentów nie jest dostatecznie silna, aby finansować takie magazynowanie w rozmiarach koniecznych do wyrównywania krótkotrwałych wahań cen, zebranie niezbędnych środków napotka raczej znaczne trudności. Zdaniem obserwatorów rynku, konieczna byłaby masa manewrowa co najmniej 800 tys. ton miedzi, aby chociaż w pewnym stopniu kontrolować rynek; na bazie obecnej ceny dziennej musiano by w to zainwestować 1,1 mld dolarów.

KOLEŻANCE

Anieli Poniatowskiej

wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa,
POP Przedsiębiorstwa Przemysłu
Gastronomicznego,
Oddział Lubin.

225-k

Dnia 4. V 1976 roku zmarł

KOLEGA

MIROSLAW PONIATOWSKI

prezes Koła Stowarzyszenia
Księgowych przy KGHM, zastępca
głównego księgowego KGHM.

Wyrazi głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci, składają
rodzinie Zmarłego

ZARZĄD I CZŁONKOWIE
KOŁA STOWARZYSZENIA
KSIĘGOWYCH.

226-k

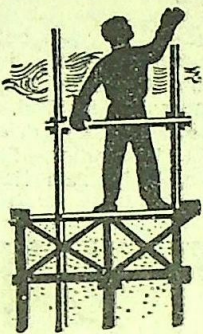
Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących

Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego
59-300 Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 62, tel. 420-46

ogłasza przyjęcia uczniów DO KLAS I NA ROK SZKOLNY 1976/77

w zawodach o 2-letnim okresie nauczania:

- murarz-tylnik
- cieśla budowlany
- betoniarz-zbrojarz
- malarz budowlany
- posadzkarz
- monter konstrukcji stalowych
- monter wewnętrznej instalacji budowlanej



Praktyczna nauka zawodu odbywa się 3 razy w tygodniu na budowach Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę w Dolnośląskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego oraz mogą uczyć się dalej w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących lub 3-letnim Technikum Budowlanym dziennym na podbudowie zasadniczej szkoły budowlanej (w tym samym budynku).

PODANIE NALEŻY SKŁADAĆ WRAZ Z ZAŁĄCZNIKAMI:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po ukończeniu szkoły),
- wyciąg z aktu urodzenia,
- karta zdrowia z wynikami badań lekarskich z klasy ósmej,
- 4 fotografie,

W SEKRETARIACIE SZKOŁY, W GODZ. 8—15 LUB POCZTĄ.
Uczniowie otrzymują bezpłatnie narzędzia do pracy.

SZKOŁA DYSPONUJE WOLNYMI MIEJSCAMI W INTERNACIE DLA UCZNIÓW W ZAWODACH: MURARZ I CIEŚLA BUDOWLANY.

57-k

Zasadnicza Szkoła Budowlana

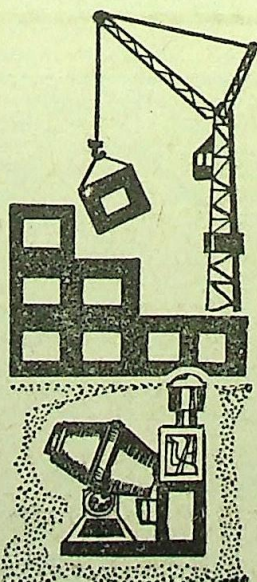
Kombinatu Budownictwa Ogólnego w Lubinie
z siedzibą . 59-321 Księginice, woj. Legnica, tel. 483-94

ogłasza zapisy młodzieży męskiej DO KLAS I NA ROK SZKOLNY 1976/77 W ZAWODACH:

- MURARZ
- BETONIARZ — ZBROJARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY

NAUKA TRWA 2 LATA.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY:



1. podanie i życiorys (własnoręcznie napisany),
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
3. wiek 15—17 lat,
4. metryka urodzenia (do wglądu),
5. świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do wybranego zawodu,
6. trzy fotografie.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w internacie, a posiadający trudne warunki materialne otrzymują zapomogi. Po ukończeniu szkoły absolwenci zatrudniani są na terenie zagłębia miedziowego, na budowach Lubina, Legnicy i Polkowic oraz mogą ubiegać się o przyjęcie do technikum budowlanego (trzyletniego) na terenie całej Polski.

Szkoła nie prowadzi egzaminów wstępnych, a o przyjęciu decyduje kolejność złożonych dokumentów (wymienione wyżej), które należy przesłać na adres szkoły.

DYREKCJA SZKOŁY

94-k



W CZASIE drugiej wojny światowej to siedmioliterowe słowo prawie wszystkim narodom europejskim, w tym także i Niemcom, przywodziło na myśl najokrutniejsze z okrutnych metod przemocy, gwałtu i okrucieństwa. Słowo: „gestapo” w świadomości ludzi wywoływało strach i grozę. Podczas wojny gestapo bez skrupułów realizowało politykę terroru i zagłady w krajach okupowanych. Czym było gestapo w systemie władzy Hitlera?

Po pierwszej wojnie światowej w Niemczech w atmosferze pobłażania i bezkarności zaczęło działać kilka organizacji, które wśród Niemców szerzyły idee skrajnego nacjonalizmu i dążeń odwetowych. Jedną z nich była Deutsche Arbeiterpartei (Niemiecka Partia Robotnicza). W 1919 r. na widownię polityczną wkroczył ruch nazistowski. Jego przywódcą był Adolf Hitler. Jako agent kontrwywiadu Reichswehry w Monachium, nawiązał kontakt z kilkuosobową szowinistyczną grupą działaczy Deutsche Arbeiterpartei, która w tym okresie głosiła frazeologię antykapitalistyczną. W 1921 r. Hitler zostaje Führerem (wódcem) Niemieckiej Partii Robotniczej, wkrótce przemianowanej na Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (znaną w skrócie NSDAP).

W połowie 1921 r. Hitler utworzył pierwsze bojówki partyjne — Sturmabteilungen der NSDAP SA (Oddziały Szturmowe, główne narzędzie Hitlera w walce o władzę, utraciły znaczenie po tzw. nocy długich noży w 1934 r.). SA kierował kpt. Ernst Röhm, który reprezentował zupełnie odmienną koncepcję zadań SA, późniejszy główny przeciwnik Führera, zamordowany na jego rozkaz.

W przemówieniu wygłoszonym 28 lipca 1922 r. Hitler oświadczył: „Kto gołęb jest tak całkowicie poświęcić się sprawie własnego narodu, że nie uznaje ideału bardziej wzniosłego nad pomyślność tego narodu, kto nasz wielki hymn „Niemcy, Niemcy ponad wszystko” tak pojął, że na tym świecie nie ma dlań nic cenniejszego ponad te Niemcy, naród i kraj, kraj i naród, ten jest socjalistą”. Wyraz „socjalizm” w swoim programie partyjnym Hitler interpretował w sposób klasowo-solidarystyczny o silnym zabarwieniu szowinistycznym.

Hitler zdając sobie sprawę z tego, że w łonie NSDAP tworzą się kontrowersyjne grupy niezależne od jego rozkazów — w marcu 1923 r. spośród swoich zwolenników utworzył Stabswache tzw. wartę sztabową do ochrony wodza przed zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami. Warta sztabowa różniła się od SA umundurowaniem oraz nosiła czarne czapki „narcziarki” ze srebrną odznaką „trupiej czaszki”, a na ramieniu opaskę ze swastyką w czarnej obwódce.

Po kilku tygodniach Stabswache przekształcono w „Stosstrupp Adolf Hitler”. Dowódcą tej gwardii był Joseph Berchtold. 8–9 listopada 1923 r. Stosstrupp na czele z Hitlerem usiłowała dokonać zamachu stanu w Monachium. Salwa policji zagroziła im drogę do władzy. Ale

nie na długo. Zginęło wówczas 11 nazistów i 9 członków Stosstrupp.

W 1925 r. NSDAP została odbudowana. Hitler po wyjściu z więzienia mianował Röhma ponownie komendantem SA. W kwietniu 1925 r. widząc w nim rywala dążącego również do władzy — Hitler z oddanych sobie bojówkarzy z dawnej Stosstrupp — utworzył nową gwardię przyboczną pod nazwą Schutzstaffel. Na czele „drużyn ochronnych” stanął oddany mu Julius Schreck. Wydał on „pismo okólne nr 1”, w którym nakazał wszystkim terenowym organizacjom NSDAP utworzenie SS, składających się z 10, a w Berlinie z 20 osób. Jednocześnie Hitler dążył do opanowania SA. W tym celu mianował on dowódcą północnonie-

Tymczasem w marcu 1932 r. odbyły się w Niemczech wybory. Hitler uplasował się ze swą partią na drugim miejscu. W styczniu 1933 r. wielki kapitał niemieckiej finansjery podjął decyzję o powołaniu rządu przez Hitlera. Pośpiech ten został wywołany zdobyciem 6 milionów głosów przez lewicę w wyborach do Reichstagu. 30 stycznia prezydent Hindenburg mianował Adolfa Hitlera kanclerzem Rzeszy.

24 lutego 1933 r. Hermann Goering nadał bojówkom SA, SS i Stahlhelmu uprawnienia „policji pomocniczej” (Hilfspolizei). 27 lutego w Reichstagu wybuchł pożar. Był to pretekst do fizycznego i mo-

tym właśnie gmachu rezydowała centrala gestapo. W kwietniu 1933 r. na polecenie bowiem Goeringa Wydział IA przekształcony został w Geheimstaatspolizeiamt.

20 kwietnia 1934 r. Himmler został mianowany przez Goeringa zastępcą szefa pruskiej Geheimstaatspolizei, a więc osławionego Gestapo — Ge(heime) Sta(ats) Po(li)zei, czyli tajnej policji państwowej Rzeszy. Tak powstało wywołujące w czasie ostatniej wojny wśród narodów europejskich strach i grozę złowieszcze gestapo.

Dwa lata później nastąpiła reorganizacja całego aparatu policyjnego. 26 czerwca 1936 r. Ordnungspolizei (OrPo — policja porządkowa), którą kierował generał policji SS-Gruppenführer Kurt Daluge podlegały placówki tzw. Schutzpolizei, zandarmerii i policji gminnej (Gemeindepolizei). Sicherheitspolizei (policja bezpieczeństwa) kierowanej przez SS-Gruppenführera Reinharda Heydricha — podporządkowane zostały placówki gestapo i policji kryminalnej (Kriminalpolizei).

Od tej reformy policja kryminalna stanowiła człon policji bezpieczeństwa. Reforma ta była przejawem dążenia Himmlera do wcielenia policji do SS i stworzenia potężnego narzędzia dyktatury w systemie władzy Hitlera.

W czasie „Święta policji” w Norymberdze 16 stycznia 1937 r. Hitler m. in. oświadczył, że „policja powinna coraz bardziej wiązać się z ruchem (nazistowskim), który nie tylko reprezentuje dzisiejsze Niemcy, ale utożsamia się z nimi i kieruje nimi”. Himmler zaś i Goering podkreślali doniosłą rolę policji w umacnianiu „narodowosocjalistycznej wspólnoty społecznej”.

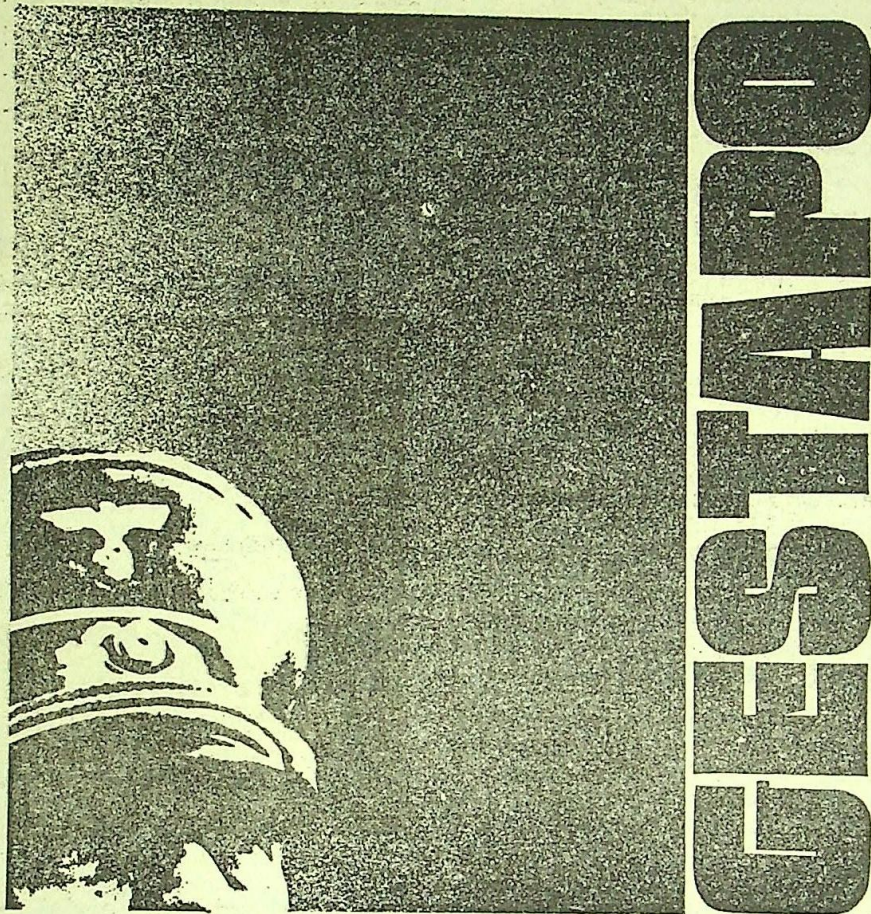
W 1936 r. Heydrich został szefem policji bezpieczeństwa, a w 1937 r. podporządkowano mu szefów trzech najważniejszych pionów SiPo: SS-Standartenführera Heinricha Müllera (szef gestapo), SS-Oberführera Wernera Besta (szef kontrwywiadu policyjnego) i SS-Sturmabannführera Arthura Nebe (szef policji kryminalnej).

W połowie czerwca 1936 r. Himmler został mianowany szefem niemieckiej policji. 26 czerwca powierzył on Heydrichowi funkcję kierownika jednocześnie organów SD i SiPo, czyli służby bezpieczeństwa i policji bezpieczeństwa. W ten sposób Heydrich stał się szefem SD i gestapo. Od 18 lutego 1938 r. każdy kandydat do pracy w gestapo i Krijo obowiązkowo przechodził 3-miesięczne przeszkolenie w placówce SD i szkołę SD w Bernau. SD posiadała rozległą sieć agenturalno-informacyjną wewnątrz Rzeszy, w NSDAP, SA i Związkach Zawodowych.

PODZIAŁ kompetencji między SD i Sicherheitspolizei, której najważniejszym trzonem było gestapo — w/g Himmlera polegał na tym, że SD zajmowała się badaniem i opracowywaniem ekspertyz w zakresie spraw dotyczących przeciwników nazizmu, zaś gestapo na materiałach SD dokonywało aresztowań i zajmowało się prowadzeniem śladztwa w konkretnych sprawach oraz wysyłało przeciwników nazizmu do obozów koncentracyjnych. SD i gestapo gromadziły na swych przeciwników materiały w specjalnych kartotekach, które wykorzystywane były w odpowiednim czasie jako środek wywierania na adwersarzy presji psychicznej lub fizycznej. Podstawowymi bowiem metodami pracy gestapo przed wojną i w czasie wojny były groźba i szantaż.

CDN

Opracował: JAN WORKOWSKI



mieckiego Freikorpsu, kpt. Franz Pfeffera von Salomona dowódcą SA. Wraz z nim SA wchłonęła członków Freikorpsu. 14 kwietnia 1926 r. nowy okólnik wskazywał na „całkowitą samodzielność SS w ruchu nazistowskim”.

W 1931 r. w ramach SS zorganizowany został niemiecki wywiad polityczny NSDAP — Sicherheitsdienst des Reichsführers SS, SD (Służba Bezpieczeństwa Przywódcy SS). Centrala SD z 1933 r. została przeniesiona z Monachium do stolicy i przekształcona w jeden z urzędów SS — w Urząd Bezpieczeństwa (Sicherheitsamt). Głównym zadaniem SD było zwalczanie sił antyfaszystowskich oraz czuwanie nad „prawomyślnością” partii NSDAP i jej ogniw w terenie.

ralnego unicestwienia głównego przeciwnika nazizmu.

Hitler żył w ustawicznej psychozie zamachu, wywoływanej specjalnie wokół jego osoby przez Heinricha Himmlera — wówczas prezydenta policji w Bawarii. W połowie marca 1933 r. Himmler zastosował wobec Führera taktyczną zagrywkę, jedną z wielu jakie przez cały czas towarzyszyły niemieckiej Służbie Bezpieczeństwa. Mianowicie zawiadomił on Hitlera, że wykrył zamachowców, którzy mieli go zamordować podczas składania wieńca pod pomnikiem Ryszarda Wagnera. Skutek był zgodny z przewidywaniami: Hitler ściąga Himmlera do siebie i poleca mu zorganizowanie tajnej komórki osobistej ochrony osobowego oddziału „Leibstandarte SS Adolf Hitler” stanął SS-Gruppenführer Josef Dietrich. Tymczasem prawie równolegle sam Himmler formował w różnych prowincjach Rzeszy nowe jednostki SS pod nazwą SS-Sonderkommando, a wkrótce występuje z propozycją utworzenia scentralizowanego aparatu policyjnego w całym państwie niemieckim.

W tym samym czasie premier rządu pruskiego Goering rozbudował działalność tzw. wydziału IA w berlińskim prezydium policji. Wydział IA był centralą wywiadu politycznego. Kierował nim dr Rudolf Diels. Siedzibą IA stał się budynek byłej Szkoły Sztuk Pięknych przy Prinz-Albrecht-Strasse 8. Odtąd w

Uwaga absolwenci liceów ogólnokształcących!

**DYREKCJA
MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO
w Głogowie, ul. Jedności Robotniczej 10**

OGŁASZA ZAPISY

na następujące wydziały:

- **PIELĘGNIARSTWA** — 2 lata nauki,
- **POŁOŻNYCH** — 2,5 roku nauki.

Większości słuchaczek zapewnia się stypendium i internat.

224-k

WIECZÓR Z SHERLOCKIEM

SPOJRZAŁ na wrzeszczącego malca i już wiedział. To był rzeczywiście genialny pomysł. Henry z zadowoleniem zapalił następnego papierosa. — To będzie wielki skok — pomyślał z satysfakcją. Potrzebował niewiele, aby urzeczywistnić swój plan: futra z norek, magnetofonu, wózka dziecięcego i małego dziecka. Małe dziecko już miał. Był to ten sam wrzeszczący człowieczek, na którego patrząc — on, Henry, wpadł na ten swój genialny pomysł.

Leżał jeszcze przez chwilę na sfałtowanej kozetce rozkoszując się własną pomysłowością. Marion przyglądała się mu spod oka i wreszcie odezwała się zniecierpliwiona!

— Wstań wreszcie z tego wyrka. Zrób coś. Musisz przecież wyżywić dziecko i matkę.

— Właśnie — pomyślał Henry — dziecko i matkę...

Mały Eddy miał już sześć miesięcy i popłakiwał prawie całymi dniami. Nie działało to dobrze na system nerwowy Henry'ego. A oprócz tego nie było mu łatwo — należał przecież do ambitnych mężczyzn — znosić, że jest utrzymywany przez swoją przyjaciółkę, matkę jego dziecka. To było wbrew zasadom Henry'ego i jego pojęciu o honorze. Marion pracowała wieczorami jako pomocnik barmana w pewnej knajpie i nad ranem przynosiła do domu 10 albo 15 dolarów.

— Zrób coś wreszcie! — wrzeszczała teraz na niego. — Wykombinuj wreszcie coś!

Henry wstał z kozetki i powiedział: — Ty zdaje się masz koleżankę w tym waszym barze. Taka wysoka dobrze zaokrąglona blondynka. Widziałem, że ma futro z norek. Musisz je pożyczyć na jeden dzień. Potrafisz to załatwić?

— Po co ci futro z norek na jeden dzień? — zdziwiła się Marion.

— Nie bądź taka ciekawa. Wszystko ci później wytłumaczę. Muszę tylko najpierw załatwić kilka drobiazków. — Podeszła do niej, położyła jej rękę na ramieniu, spojrzała w oczy i zapytała:

— Czy będziesz mi posłuszną? Czy zrobisz wszystko, co ci każę? Jeżeli będziesz mi ufać możemy mieć dużo, bardzo dużo pieniędzy.

Roześmiała się.

— Oczywiście, ty leniuchu. Wymyśl tylko coś mądrego.

NASTĘPNEGO dnia Henry złożył wizytę swojemu przyjacielowi Tomaszowi Grimesowi — właścicielowi małego przedsiębiorstwa budowlanego, które niedawno splajtowało. Widział u niego swego czasu magnetofon zasilany bateriami. Chciał go teraz kupić.

— Po co ci magnetofon — zdziwił się Grimes. Ale kiedy Henry pokazał mu banknot 50-dolarowy przestał się dziwić i przestał się pytać.

— Taśma jest w środku. Możesz ją zatrzymać. To już w formie prezentu. Musisz tylko skasować to wszystko, co na niej przedtem nagrałem i będzie jak nowa.

— Skasować? A jak to się robi?

— Naciskasz ten czerwony guzik i uruchamiasz magnetofon. Henry skinął głową.

— To bardzo proste. Dziękuję ci, stary.

Zadowolony wrócił do domu. Pierwsze próby wypadły zadowalająco. Nagrał swoje własne słowa, ale dokładnie je potem skasował. Ostatnią bowiem rzeczą, jakiej pragnął był fakt, aby ktokolwiek usłyszał jego głos nagrany na taśmę.

Magnetofon stał na stole. Henry czekał teraz tylko na futro z norek,

a także na powrót Marion z dzieckiem. Doczekał się w końcu. Marion wróciła w futrze z norek, a mały Eddy jak zwykle zaczął popłakiwać. Henry z mikrofonem w ręce stał przez kilkanaście minut przy dziecku. Potem wyłączył magnetofon i przewinął taśmę. Roześmiał się zadowolony, gdy usłyszał jak pięknie nagrało się pochlipywanie małego...

Nazajutrz wypożyczył elegancki wózek dla dziecka, kazał Marion założyć perukę z jasnymi włosami i ubrać się w futro z norek, a potem wtajemniczył ją w swój plan...

WSZYSTKO odbyło się dokładnie tak, jak to przewidział Henry.

Właściciel znanego w mieście zakładu jubilerskiego sam otworzył drzwi przed blondynką w eleganckim futrze z norek pcha-

zując na wózek z dzieckiem dodała: — Ma pan przecież tutaj zastaw.

Jubiler uśmiechnął się szeroko: — Ale proszę bardzo...

Blondynka podeszła ku drzwiom, otworzyła je, przez chwilę przyglądała się w skupieniu trzymanym klejnotom, a potem... Potem gwałtownie podjechał samochód, tylne drzwi otworzyły się, blondynka zrobiła dwa, trzy szybkie kroki, zniknęła we wnętrzu samochodu, a kierowca dał pełny gaz.

Jubiler zaniemówił. Potem rzucił się do wózka z dzieckiem...

Sześciu sprzedawców usłyszało przeraźliwy wrzask swojego szefa, a kiedy wszyscy pochylili się nad wózkiem, zobaczyli, że leży w nim... magnetofon kasetowy, z którego nadal rozlegał się płacz dziecka.

GENIALNY

POMYSŁ

jącą przed sobą nie mniej elegancki wózek. Blondynka zwróciła się do jubilera:

— Mój... chciałam powiedzieć pan konsul Meyer dzwonił do pana. Chodzi mi o kilka drobiazków.

— Oczywiście, szanowna pani, właściciel zakładu zgłął się w głębokim ukłonie. Nie miał najmniejszych wątpliwości, że ta przystojna blondynka jest przyjaciółką pana konsula. Pamiętał także, że pan konsul w telefonicznej rozmowie anonsującej wizytę damy w futrze wspominał o bransoletce z brylantami i kolczykach — utrzymanych w tym samym stylu. I dlatego właśnie znany jubiler był taki uprzejmy. Było dla niego oczywiście, że człowiek, któremu przysługuje tytuł konsula, ma wystarczającą ilość pieniędzy. Tym bardziej że pan konsul dodał, iż chodzi o klejnoty wartości 80—100 tysięcy dolarów. Jubiler był zupełnie spokojny — miał przecież zapewnienie, że wybrane przez damę klejnoty zostaną w sklepie, dopóki nie będą zapłacone. W duchu zacierał ręce — już dawno nie miał tak poważnej transakcji. Taką klientkę należało obsłużyć osobiście. Związał się więc jak w ukropie...

W pewnym momencie blondynka podeszła do wózka, ponieważ zza muślinu przesłaniającego budkę wózka zaczął dobiegać płacz dziecka.

— Uspokój się maleńki — mówiła dama w futrze. — Mamusia jest przy tobie... Ale dziecko płakało dalej.

— Widzi pan — zwróciła się do jubilera. — Mój synek nie zostawia mi zbyt wiele czasu... Może pozwoli mi pan obejrzeć tę bransoletę i kolczyki przy świetle dziennym? Wska-

HENRY był nie tyle przerażony, co niepominiemie zdziwiony, kiedy w 24 godziny później aresztowano go.

— Ja z tą sprawą nie mam nic wspólnego. Dlaczego zostałem aresztowany? — pytał pełen oburzenia. W żaden sposób nie mógł zrozumieć czemu jego słowa przyjęte zostały wybuchem śmiechu. Dopiero po chwili inspektor wyciągnął z szuflady magnetofon kupiony przez Henry'ego od Grimesa za 50 dolarów i powiedział:

— Może pan zechce przesłuchać sobie drugą stronę taśmy.

Oczy Henry'ego zrobiły się okrągłe ze zdumienia.

— No tak, mój drogi, płacz dziecka nagrał pan z jednej strony taśmy, a na drugiej stronie było to: Inspektor przycisnął guzik i Henry usłyszał głos przyjaciela: „Nadawca: Tomasz Grimes, adresat: Smith i Spółka”. Potem następowała treść listu...

— I tak — ojcowskim tonem zaczął inspektor — odnaleźliśmy szybko Grimesa, a od niego dowiedzieliśmy się kto kupił ten magnetofon...

Już w celi Henry chwycił się za głowę i zaczął powtarzać: Że też ja, stary dureń, zapomniałem, że ta przeklęta taśma ma dwie strony. A przecież pomysł był taki genialny...



TV PROGRAM

7—13. V. 1976 r.

PIĄTEK

8.30 — „Colombo” odc. pt. „Okup za umarłego”. 15.50 — NURT. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Obiektyw. 17.00 — Kino Telesfora. 17.30 — „Latający Holender”. 18.05 — TV Informator Wydawniczy. 18.20 — „Przez maskę pletwonurka”. 18.35 — Eureka. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Wiadomości sportowe. 20.25 — „Wyjazd służbowy” — film TVP. 21.05 — „Drogowskazy” 21.50 — Dziennik. 22.00 — „Konwój” — film prod. USA.

PROGRAM II

15.55 — Jez. angielski. 16.30 — Tow. Wiedzy Powszechnej. 17.00 — Zapowiedź dnia Czechosłowacji w TVP. 17.15 — „Mała Bierka poznaje Czechosłowację” — film dokum. 17.40 — „Praska piosenka” — śpiewa Zdena Korenzova. 17.45 — Film animowany. 17.55 — „Czechosłowacja wczoraj i dziś”. 18.15 — „Nasze rozmowy”. 18.30 — „Wokół Błateckiego”. 19.00 — Rozmaitości — Wrocław. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Wiadomości sportowe. 20.20 — Dzień TV Czechosłowackiej w TVP — ciąg dalszy. 20.30 — „Z piosenką po Czechosłowacji”. 20.40 — „Straszny dziadunio” — I cz. współczesnego serialu komediowego. 21.35 — Śpiewa Nadia Urbankova. 22.05 — Zakończenie Dnia Czechosłowacji. 22.10 — 24 godziny. 22.20 — „Jutro sobota” — wid. public. rozrywkowe. 23.10 — Kronika mistrzostw Europy w judo. 23.35 — Jez. rosyjski. 0.05 — NURT.

SOBOTA

10.00 — „Czerwone, żółte, zielone”. 10.10 — „Utwory dla moich przyjaciół”. 11.00 — „Drogi do ojczyzny” — film dokum. — prod. pol. 12.30 — STUDIO 2. 12.55 — Międzynarodowa Wiosna Estradowa — film dok. 13.35 — Duet kubański — pr. rozr. 13.55 — Kino amatorskie przedstawia. 14.25 — „Adeli i Franciszka opowieść o wojennej miłości” — film. 15.15 — Międzynarodowa Wiosna Estradowa. 15.35 — Sport, balet i piosenka. 15.55 — Ludzie, którzy tworzą fakty. 16.50 — Co o tym myślicie? 17.35 — Moja Polska — pr. dok. 18.05 — Miedzy nami jaskiniowcami — film. 18.35 — Spektakl prawdy — film dok. 19.00 — Uczymy się języka polskiego. 19.10 — Wystąpienie ambasadora Czechosłowacji. 19.30 — Monitor. 20.20 — Spotkanie z Aleksandrem Bardinim. 21.25 — „O szóstej wieczorem po wojnie” — film radz. 22.25 — Własne leci kabarecik — reż. Olga Lipińska. 23.35 — Kino nocne: „Przyjaciółki” — film wł.

PROGRAM II

13.45 — „Jacy jesteście — czas wolny”. 14.15 — „Pięć pytań o Czechosłowację”. 15.00 — Mistrzostwa Polski w boksie — półfinały. 17.30 — Wojskowy film dokumentalny — „Ostatni akord”. 18.05 — „Godzina prof. Cypriana”. 19.30 — Monitor. 20.20 — Sprawozdanie z mistrzostw Polski w boksie — półfinały. 22.30 — 24 godziny. 22.40 — „Jutro będzie za późno”. film prod. CSRS-ZSRR.

NIEDZIELA

8.15 — Bieg po zdrowie. 8.35 — Wiadomości sportowe. 8.40 — Antena. 9.00 — Teleranek TDC. 10.20 — „Postrach mórz” — film prod. włosko-franc. 11.55 — „Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza”. 12.40 — Dziennik. 13.00 — „Włosna w Tatrach”. 13.30 — „Baśnie mojego dzieciństwa”. 14.05 — „Co kto lubi” — magazyn Mieczysława Pawlikowskiego. 15.05 — Losowanie Dużego Lotka. 15.20 — Refleksje obywatelskie 15.35 — „Zamek” — film dokum. 16.10 — Spraw. magazyn sportowy — Transmisja z I etapu XXIX Węskiego Pokoju Praha — Pardubice. 17.40 — „Zwycięstwo” — film prod. polskiej. 19.30 Dziennik. 20.20 — Bajka dla dorosłych. 20.30 — „Brygada Tygrysa”, odc. pt. „Bractwo wilków” — film prod. franc. 21.25 — Spotkanie z gwiazdą. 22.40 — Inform. magazyn sportowy.

PROGRAM II

10.25 — Sprawozdanie z finału mistrzostw Polski. 13.50 — Blok filmów

wojennych: „Podpisanie kapitulacji” — film dokum. 14.40 — „Między wrześniem a majem”. 16.30 — „Dom”. 17.55 — „Opowiadania o przyjaźni”. 18.45 — „Miało moje — Warszawa”. 19.30 — Dziennik. 20.20 — „Nie zginęła”. 20.25 — „Mosty”. 20.50 — „Cień tamtej wiosny”. 21.35 — „Ballada o harmonii”. 21.45 — Występ Zespołu Aleksandrowa. 22.10 — „Wierna straż” — film dokum. 22.35 — „Śląska estrada wojskowa”.

PONIEDZIAŁEK

15.00 — Program dla harcerzy. 15.20 — NURT. 15.55 — Dziennik. 16.05 — Transmisja z XXIX Węskiego Pokoju (II etap — z Goltwaldowa). 17.05 — Obiektyw. 17.20 — Zwierzyniec. 18.00 — „Przed potopem”. 18.15 — „Strzelec wyborowy” — film bulg. 19.00 — Szare na złote. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Wiadomości sportowe. 20.35 — Teatr TV. H. Ibsen — „Dzika kaczka”. Reż. Jan Swiderski. Wystąpią: Aleksandra Ślaska, Wojciech Pszoniak, Roman Wilhelm, Jerzy Kamas i inni. 22.35 — Dziennik. 22.50 — Śpiewa Nadia Urbankova.

PROGRAM II

17.05 — Jez. niemiecki. 17.35 — „Wojna o darsze”. 18.00 — „Oddech przyrody”. 18.30 — „Bitwy kampanie dowódcy”. 19.00 — Rozmaitości — Wrocław. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Wiadomości sportowe. 20.35 — Świat, obyczaje, polityka. 21.05 — 24 godziny. 21.15 — Zagraniczny film dokumentalny. 21.45 — „Studio przebojów”. 22.25 — Jez. angielski. 22.55 — NURT.

WTOREK

9.05 — „Brygada Tygrysa” — „Bractwo wilków”. 15.00 Program dla harcerzy. 15.30 — Na wielkim i małym ekranie. 15.55 — Dziennik. 16.05 — Transmisja z XXIX Węskiego Pokoju (III etap — z Bańskiej Bystrzycy). 17.05 — Obiektyw (z Wrocławia). 17.25 — „XYZ” — cz. II. 17.55 — Studio TV młodych. 18.45 — „Polskie dania eksportowe”. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Transmisja z międzynarodowego meczu piłki nożnej SZWAJCARIA — POLSKA (bezpośrednio z Bazylej). Ok. 20.45 — Wiadomości sportowe. 21.45 — „Germinal” — odc. II. pt. „Bunt”. 22.30 — „Interstudio”. 23.15 — Dziennik.

PROGRAM II

16.00 — Jez. angielski. 16.50 — Sylwetki X Muzy. — Bogdan Baer. 17.15 — Teatr TV. H. Ibsen — „Dzika kaczka”. 19.00 Rozmaitości — Wrocław. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Klub filmowy — „Śladki ptak młodości” — film prod. USA. 21.55 — 24 godziny. 22.05 — Wtorek melomana. 23.00 — Jez. niemiecki.

ŚRODA

15.00 — Program dla harcerzy. 15.35 — Dziennik. 15.45 — Obiektyw. 16.05 — Transmisja z XXIX Węskiego Pokoju (IV etap — z Popradu). 17.05 — Losowanie Małego Lotka. 17.15 — „Entleczek słowniczek”. 17.45 — „Odłószy wiosny”. 18.15 — Spotkanie z Temida — ludzie i paragrafy. 18.50 — „Szukamy nie tylko my”. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Bezpośrednia transmisja z meczu w piłce nożnej BAYERN MONACHIUM — ST. ETIENNE. Ok. 21.00 — Wiadomości sportowe. 22.00 — „Szalona noc tchérza” — film włoski. 23.35 — Dziennik.

PROGRAM II

16.30 — Jez. francuski. 17.05 — Tylko dla zastębowych. 17.30 — Decyzje 15-latków. 18.05 — „Arsen Lupin”. 19.00 Rozmaitości — Wrocław. 19.30 — Dziennik. 20.15 — „On, ona, ono” — film prod. NRD. 21.45 — „Konfrontacje”. 22.15 — 24 godziny. 22.15 — Lektury Pogaza. 22.35 — Jez. angielski. 23.00 — NURT.

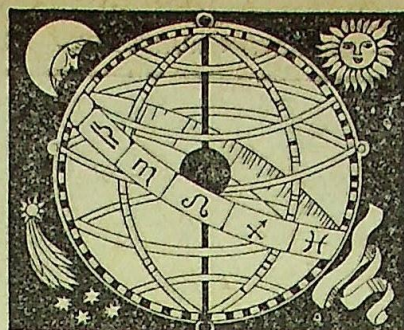
CZWARTEK

7.25 — „Dziesiąty krok” — film radz. 12.40 — Decyzje piętnastolatków. 15.00 — Program dla harcerzy. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Obiektyw. 17.00 — Ekran z bratkiem. 18.15 — Poligon. 18.40 — Anatomia sukcesu — Wizamet. 19.30 — Dziennik. 20.40 — Teatr Sensacji: Antoni Marczyński — „Strzał o świcie”. 21.40 — Pegaz. 22.25 — Dziennik. 22.40 — Zabaw sie w mój świat — recital Urszuli Sipińskiej.

Program II

17.10 — Spotkania z górami. 17.40 — Moje miasto — Chrzanów. 18.00 — Re-ro podejmuje gości — pr. rozr. ZSRR. 19.00 — Rozmaitości — Wrocław. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Wiadomości sportowe. 20.35 — Wale i polka na Vlachovce — pr. CSRS. 20.55 — Słowa za słowa — publ. kult. 21.25 — 24 godziny. 21.35 — Grupa czterech z Tokio — pr. muz. 22.30 — Język francuski.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



GWIAZDY MOWIA...

7—13. V. 1976 r.

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...

BARAN — 21. III—20. IV.



Twoje działania w najbliższych dniach powinny być mocno związane z planami osoby spod znaku Raka. Nie wahaj się przed ryzykiem, ale nie postępuj też nieodpowiedzialnie — najlepiej, gdy zachowasz „złoty środek”...

BYK — 21. IV—21. V.



Spotkanie, na które przygotowujesz się duchowo od dość dawna, rozczaruje cię. Nie należy brać tego zbyt tragicznie — ot, po prostu jedna nauczka więcej. Przy końcu tygodnia czeka cię spory wydatek.

BLIŹNIĘTA — 22. V—21. VI.



Najbliższy tydzień zajmie ci załatwianie różnych spraw urzędowych związanych dość blisko z twoimi zawodowymi planami. Musisz uzbroić się w cierpliwość, bo nie wszystko uda ci się zakończyć w zaplanowanym terminie, według własnych pragnień.

RAK — 22. VI—22. VII.



Sprawa, na której ci zależy, wyjaśni się niebawem i wówczas spokojnie będzie można przeprowadzić dawne zamierzenia. Bądź tylko dostatecznie ostrożny, by niebaczenie czy też niecierpliwie nie powiedzieć i nie zrobić czegoś, co mogłoby sprawie zaszkodzić.

LEW — 23. VII—22. VIII.



Najbliższe dni — pod znakiem miłości. Niepewność jaka zostanie zasiana w twoim sercu, niecierpliwść i tęsknota przyczynią się do większej intensywności uczuć. Nie daj się tylko ponieść podszeptom zazdrości.

PANNA — 23. VIII—22. IX.



Sytuacja wymaga radykalniejszych zmian, ale trzeba najpierw przygotować grunt. Nie szukaj pomocy osób przypadkowych i nie staraj się niczego forsować na siłę — tu potrzebna taktyka dyplomatów mającego siłę przekonywania.

WAGA — 23. IX—23. X.



Twoje projekty są jeszcze zbyt mało realne, by kusić się o ich realizację. A tym bardziej, by zajmować nimi czas i uwagę innych — poczekaj aż dojrzej i ułożysz je w konkretny, jasny plan działania.

SKORPIO — 24. X—22. XII.



Nie trzeba było podejmować nieprzemyślanych decyzji, to nie byłoby teraz tych kłopotów i delikatnych zatargów, z którymi tak trudno sobie poradzić. Nie zlekąj z rozwiązaniem tych problemów, a w przyszłości okaż więcej przezorności.

STRZELEC — 23. XI—21. XII.



Nie oczekuj, że lada dzień nastąpią jakieś cudotwórcze zmiany, które naprawią zaistniałą sytuację. Najlepiej zabierz się do działania, bo nikt inny jak tylko ty właśnie może zaprowadzić sensowne i istotne uzdrowienie stosunków.

KOZIOROŻEC — 22. XII—20. I.



Przed tobą spore szanse — należy je bez wahania wykorzystywać. Nawet jeśli ma cię to kosztować dużo wysiłku i nie przespane noce. Pomocy szukaj tylko u bardzo bliskich osób i to jedynie w podbramkowej sytuacji.

WODNIK — 21. I—20. II.



Nie daj się sprowokować do podjęcia decyzji, której możesz szybko żałować. Masz jeszcze sporo czasu na takie ryzyko... Na przełomie tygodnia spotkanie z kimś, na kogo bardzo liczysz w swoich obecnych planach.

RYBY — 21. II—20. III.

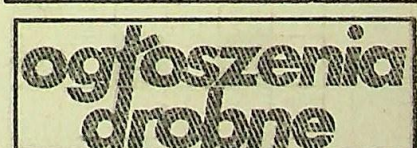


Wiadomość, jaką otrzymasz lada dzień, powinna pozwolić ci na skonkretyzowanie planów i podjęcie rychłego działania, by je realizować. Chyba, że czekasz na jakieś specjalne poparcie, a z tym nigdy nic nie wiadomo...



BARSZCZ UKRAIŃSKI

Weź ładny kawałek mięsa rosółowego, umyj i ugotuj z dużą ilością włoszczyzny. Po jakimś czasie dodaj 1/4 główki posiekanej słodkiej kapusty, 2 duże buraki utarte na tarce, 1/2 kg pokrajanych w kostkę kartofli i wreszcie osobno ugotowane 15 dkg malej fasolki. Pod koniec gotowania, gdy składniki wszystkie będą już miękkie, dodaj 2-3 łyżki przecieru pomidorowego, 2-3 łyżki masła, śmietany i dużo kopru (może być suszony). Podawaj z chlebem.



ROŻNE

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych i welonów. Bolesławiec, Dzierżynskiego 14/4. Teodora Maj. 602-p
WYROB siatek ogrodzeniowej różnych rozmiarów, elementów ogrodzeniowych w obramowaniu, bram i furtok z materiałów własnych i powierzonych. Wykonuje zakład: Lubin, ul. Małomska 2 Włodzimierz Pruszyński. 000886-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM półrocznego pudelka, czarny, średni, rodowodowy. Wrocław, tel. 22-47-48. 7244-g

ZGUBY

ZGUBIONO teczkę kierowcy z dokumentami. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot teki na adres: PKPS oddział II Poznań, ul. Traugutta 1/9 000887g
SPRZEDAM organy elektroniczne marki „Transistor”, wzmacniacz „Regent” 30 oraz statywy mikrofonowe. Wiadomość: Potocki Józef, Polkowice, ul. Skrzetuskiego 22/2, tel. 511-30. 000888-g

Głównemu Księgowemu

kol. BAZYLEMU SPODERKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

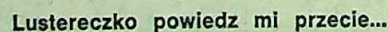
MATKI

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy
Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Lubinie

000885-g

mywana przy życiu dzięki sztucznyim płucom. Benzi z kilkoma przyjaciółmi wydaje gazetę dla ciężko chorych.

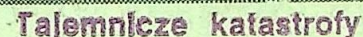


Prezes Związku Polaków w Argentynie, Stanisław Pyżik, wpadł na ślad rewelacyjnego odkrycia w Bibliotece Narodowej w Buenos Aires. Zbierał na terenie całego kraju materiały do publikacji książkowej o działalności Polaków. W stołecznej bibliotece odkrył oficjalny dokument rządu francuskiego z 1868 roku, w którym cesarz zezwala na zmianę nazwiska polskiemu obywatelowi Juliuszowi Olsiewiczowi na Jules Verne.

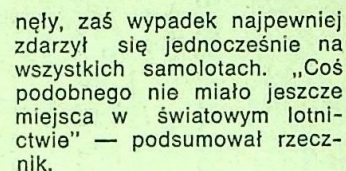
Poważny dziennik Buenos Aires „La Razol” skomentował informację następująco: „Słynny pisarz jest niewątpliwie polskiego pochodzenia. Posiadamy kilka korespondencji Verne'a do i od proboszcza Płocka. Olsiewicz, alias Verne, musiał być Polakiem, ponieważ Francuz nie byłby w stanie operować tak piękną polszczyzną. Proboszcz plocki zwracał się również do niego w polszczyźnie, jako do rodaka”.

Kilka wybitnych osobistości politycznych nawiązało kontakt z francuską firmą obuwniczą Dohéret. Była ona stałym dostawcą butów dla generała de Gaulle'a. Okazuje się, że Dohéret wymyślił specjalne amortyzatory w podeszwach butów, które umożliwiały prezydentowi Francji często wielogodzinne „oficjalne stanie”

Robotnik kopalni Lenin-
gradzkiej w pobliżu Magada-
nu, Iwan Cziriban znalazł
samorodek złota ważący 2
kilogramy 300 gramów. Wiele
ludzi przechodziło w po-
bliżu strumienia i nikt nie
zwracał uwagi na leżący w
nim kamień. Przypadkiem
przejechała się po nim spy-
charka, a wtedy samorodek
zaśnił w słońcu bladym
poświatą.



Rzecznik prasowy włoskiego ministerstwa obrony potwierdził publicznie wiadomość o katastrofie, jakiej uległy 4 włoskie myśliwce odrzutowe typu F-104 „Starfighter” w przelocie z bazy amerykańskiej w RFN do Włoch. Wszystkie załogi zai-



Komisja ekspertów włoskich i zachodnioniemieckich bada przyczyny zmasowanej katastrofy, nie wykluczając, że miał miejsce sabotaż lub błąd dowódcy ugrupowania. Myśliwce uległy katastrofie najpewniej tuż po starcie z bazy amerykańskiej w Bitburgu przy granicy RFN z Luksemburgiem. Szczątki jednego samolotu zostały odnalezione w pogranicznej miejscowości Spangdahlen. Ze źródeł amerykańskich donoszą, że wieża kontrolna lotniska Bitburg straciła łączność tuż po oderwaniu się maszyn od pasa startowego. Słuch o pozostałych samolotach zaginął.

Yves Montand nakręca film, w którym gra rolę współczesnego Robinsona. Jego partnerką jest Catherine Deneuve. Jak należy się domyślać Robinson będzie miał nieco przyjemniejsze życie niż jego literacki poprzednik.

POZIOMO: 1 — roślina trawista na paszę, 4 — lokum wiewiórki, 8 — utwór muzyczno-wokalny o charakterze uroczystym, 9 — wywinięcie koźła w powietrzu, 10 — okres historyczny, 11 — bałwochwaltwo, 13 — najśłynniejszy egipski, 15 — stosowany w produkcji farb olejnych do drewna, 18 — garsoniera, 19 — produkt mleczarski, 20 — pióro z ptasiego skrzydła, 22 — mały pojazd szynowy, 23 — wzburzenie, 24 — w wyrazach złożonych oznacza związek z ciepłem.

PIONOWO: 1 — kilka kolejnych co do wartości kart w jednym kolorze, 2 — odprowadza wodę z dachu, 3 — przedstawia dowód, 4 — patka z tyłu płaszcza, 5 — $\times$, 6 — sycylijska metropolia, 7 — ryba z rodziny śledziowatych, 12 — prenumerata, 14 — wprowadza nowe idee, 16 — trąba powietrzna, 17 — pożyteczka, 18 — narzędzie używane w kopalni, 19 — w tajnej korespondencji, 21 — słynny wyrób angielskich browarów. Opr. Cz. Pańczuk

POZIOMO: lokal, szpat,
ucisk, mamut, łotwa, kreda,
norma, donos, orka, synod,
konto, oaza, „Erdal”, Sadat,
indyk, cygan, ogier, konik,
astma, iskra.

PIONOWO: luminescencja, Kamerun, Lutka, wiceprezydent, składak, pyton, transporterka, dolinka, nadziak, Dygat, skoki.

Nagrody — bony książkowe,
drogą losowania otrzymują:
Helena HAWRYSZ z Lubina,
Anna SZYDŁOWSKA z Zielo-
nej Góry, Joanna FONROBERT
z Wrocławia.

Nagrody wysłamy pocztą. Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki opatrzonej kuponem nr 19 mija 15 maja br. Rozwiązania prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych.

